Ner 40. Kraków 20 Lutego — Wtorek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Uprasza się tych pp. Prenumeratorów na **sprawozdania Sejmowe,** którzy się z prenumeratą na dalsze 50 arkuszy dotychczas nie uiścili, o łaskawe nadesłanie przypadającej kwoty **złr. 1,** ażeby w odbieraniu sprawozdań nie doznali zwłoki.

Kraków 19 lutego.

Jakkolwiek parlamenta obradujące w tej chwili w Europie ważną w polityce ogólnej odgrywać mogą rolę, to przecież zdaje nam się rzeczą niezaprzeczoną, że sejm węgierski większą nierównie ma doniosłość. Chociaż na pozór w ściślejszej zamknięty on sferze, i do wewnętrznej niejako sprawy jednego europejskiego mocarstwa ograniczony, od niego jednak po większej części zawisło, jaką to mocarstwo formę na przyszłość obierze; zbytecznem zaś byłoby powtarzać, czegośmy już nieraz dowodzili iż od tej formy, która z jego istotą w najściślejszym zostaje związku, jego potęga i pomyślność zależy, a tem samem i kierunek w polityce zewnętrznej i wpływ na ogólne sprawy europejskie. Mogą więc rozprawy w zgromadzeniach francuskich rzucać niejakie światło na sprawę włoską lub mexykańską, może parlament angielski utrudniać lub ułatwiać dążności Stanów Zjednoczonych, może wreszcie sejm berliński sprowadzić nawet zamach stanu o który hr. Bismarka podejrzywają, wszystko to choćby było ważnem, nie jest jednak ani nowem, ani też nie zdoła zmienić kierunku polityki europejskiej. Ale każdy przyzna, że zmienić ją może forma jaką monarchia austryacka przybierze. Nowym jest widok państwa, które chce taki ustrój u siebie zaprowadzić, coby odpowiadał prawom, życzeniom i potrzebom wszystkich swoich ludów, coby w ich zadowoleniu czerpał swoją trwałość a w poświęceniu siłę; nowym jest widok Monarchy, który obecnością swoją podnosi sejm jednego z krajów składających jego koronę, aż do znaczenia konstytuanty dla państwa, żądając po nim osobiście, z całą powagą majestatu i nieznaną dotąd powolnością tronu, aby odpowiedział temu wzniosłemu zadaniu, aby pogodził sam w sobie wiekowe swe i niezaprzeczone prawa z prawami innych narodów składowych monarchii, tudzież z koniecznemi warunkami całości korony i jedności państwa. Nowym jest i niezawodnie ważnym dla Europy ów widok usiłowań na drodze monarchii federacyjnej, którym się spokojnie i w zupełnem używaniu konstytucyjnych swobód, pomimo zawieszenia konstytucyi, przygląda kilkanaście ludów mających także swoje prawa, a do federacyi tej powołanych. Tak jest do federacyi; spoczywa ona bowiem w głębi tego co się dzieje, jakąkolwiekby nadawano temu formę. Nie o wyrażenie tu chodzi, ale o istotę rzeczy. Monarchia federacyjna, to nowość w polityce. Ale czyż znaną była dotąd monarchia w takim składzie jak Austrya? Składowi jej odpowiadać ma jej ustroj; i dla tego nie dziwiły nas nigdy zmiany przez jakie przechodziła Austrya, ani próby jakie odbywała. W monarchii złożonej z tylu różnorodnych narodowości i ludów, nie dochodzi się jednym skokiem do rozwiązania zadania państwowego, to jest do harmonii odpowiedniej jej znaczeniu i powołaniu.

Ale próby są kosztowne, narażać się na nie monarchia nie może. Na próbę krótkotrwałą w każdym razie, a może i wielce szkodliwą, narażiłby ją programat w przeszłym tygodniu przez wiceprezesa namiestnictwa węgierskiego p. Bartala postawiony. Pomijamy stronę jego węgierską, bierzemy tylko państwową. Adres węgierski uznaje, że są sprawy wspólne z innemi ludami; programat rzeczony nie tylko je uznaje, ale wylicza, a nadto podaje sposób porozumienia się co do nich, to jest określa nietylko stosunek korony węgierskiej do reszty monarchii, ale i formę tego związku, czyli formę monarchii; jest więc programatem państwowym. Nie chce p. Bartal, jak mówi, używać za płaszcz unii personalnej w Koronie, przyznaje związek nie tylko w Koronie ale i w składzie monarchii. Chce federalizmu, ale w czystym dualizmie; Austrya składa się zdwóch części (nie połów) skonfederowanych na stopie zupełnej równorzędności (*Paritaet*) obradujących o wspólnych sprawach w kongresie, za pomocą delegacyj z równej liczby członków złożonych, wybieralnych na przeciąg kadencyi, nie opatrzonych żadnemi instrukcyami, z jawnością posiedzeń, głosowaniem imiennem i głosem stanowczym.

Rzecz widoczna, programat ten przyznaje te same prawa części przedlitawskiej, jakie posiada Korona węgierska. Jest to pozorna słuszność, oparta na fikcyi. Wiadomo, że to chwiejna i krótkotrwała podstawa. Na fikcyi także równej wagi politycznej obu części, z których jedna dwa lub trzy razy większa od drugiej, opiera się równorzędność za nią równa liczba w delegacyi. Przypuszcza programat taką federacyę krajów z tej strony Litawy, jaka łączy ludy w Koronie węgierskiej. A więc cóż, jeżeli nie z jednej strony sejm węgierski a z drugiej znany ścieśniony *Reichsrath*, wysyłające równe na kongres delegacye? I w tem ma być federalizm a nie centralizacya? Nie wiemy, jak dalece autonomie krajów Korony węgierskiej mogłyby być skoncentrowane w sejmie peszteńskim, nie ulegając centralizacyi madziarskiej; ale to wiemy z pewnością, że autonomie krajów z tej strony Litawy, skoncentrowane w Reichsracie wiedeńskim nie mogłyby się wydobyć z pod centralizacyi niemieckiej, a to już dla tej prostej przyczyny, pominąwszy wiele innych, że centralizacya madziarska czerpie siłę tylko w samej sobie, gdy tym czasem centralizacya niemiecka sięga po za Wiedeń, i cięży całym ogromem pięćdziesięcio-milionowego szczepu. Czują to aż nadto dobrze niewęgierskie ludy Austryi, równie jak tamte o swe prawa dbałe i do swej autonomii przywiązane, i nie trudno przewidzieć, że tak jak fikcya schmerlingowska rozbiła się nieprzybyciem Węgrów na Reichsrath, tak i programat węgierski mógłby się rozwiać niewzięciem udziału kilku krajów w Reichsracie ściślejszym.

Niemożebnym jest federalizm w takim dualizmie, czy potrafi utrzymać się w nim konstytucya? Wszelkiego systematu konstytucyjnego podstawą jest większość. Gdzie nie ma téj podstawy, nie ma konstytucyi. Podstawa ta nie jest doskonałą, wiemy o tem, jak nie ma nic doskonałego w polityce. Ale większość jest konieczną, aby w razie starcia, nie rozstrzygała siła materyalna. W dualizmie programatu powyższego nie ma większości. W razie starcia, a to jest aż nadto nieuchronnem, cóżby rozstrzygnąć mogło, jeżeli nie bagnet? Tego z pewnością nie chce ani korona, ani ludy Austryi, ani sejm węgierski. Taki dualizm mógłby istnieć tylko z pomocą absolutyzmu, a przecież nie ma o tem jeszcze w monarchii austryackiéj mowy, i dalecy jesteśmy od mniemania, aby sejm węgierski postanowieniami swemi chciał wziąść w tej mierze inicyatywę.

Do jakiegoż kierunku w końcu zmusza ów programat dualistyczny koronę, aby zrównoważyć ową przewagę węgierską w państwie, którą równorzędność tak wybitnie rokuje? Czy w razie konfliktu, bo ten przewidywać muszą mężowie stanu węgierscy, opierać się będzie korona na owym cieniu federalizmu, który z téj strony Litawy dualizm przypuszcza, a który razem wzięty tyle ma ważyć co korona węgierska? Nie może go korona rozwinąć bo inaczéj przeważyłby on natychmiast zalitawskie kraje. Słabym więc tylko mógłby być żywiołem, a korona musiałaby w centralizacyi szukać oparcia. Tamby znalazła bez wątpienia pomoc, ale wraz z nią, politykę niemiecką, przymierze z Północą, powrót do tego od czego odstąpiła, a kto wie, czyby nie znalazła i rewolucyjnego ducha, coby z takiéj katastrofy korzystać nie omieszkał.

Z tych powodów któreśmy tu w krótkości dotknęli, nie możemy przyłączyć się do zdania tych, co w owym dualistycznym programacie upatrywać chcieli wyraz myśli rządowéj. Nie ma w nim nic z tego czego się po sejmie węgierskim słusznie spodziewa korona, czego po nim ludy Austryi oczekują. Nie ma owego zagwarantowania praw swoich, z wyrozumiałością dla praw obcych, które, powtarzamy, sam w sobie wyrobić winien; nie ma podstawy, jakiéj szuka korona w harmonii na zadośćuczynieniu słusznem życzeniom i potrzebom swych ludów opartéj, nie ma rękojmi dla trwałości nowéj formy monarchii, zgoła nieodpowiada ów programat ani ludom, ani koronie, ani też wypadkowi przedsięwziętych wobec Europy reform potężnego mocarstwa.

Druga część artykułu podanego w poprzednim numerze o hipotekach, następującej jest osnowy:

Jeszcze słowo o hipotece włościańskiéj i instytucyi notaryuszów.

II.

(N.W.) Tyle co do ksiąg hipotecznych włościańskich. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że te księgi jednak z najkardynalniejszych dźwigni do wyrwania kraju z ogólnego upadku materyalnego stanowią. Aby jednak tego dzieła zbawienia dokonać, wszystkim siłom narodu równoczesny w tym kierunku popęd nadać należy; co przez obmyślenie pewnych, choć w części bezpieczeństwo rzeczowe zastępujących, gwarancyi dla działu tych rozlicznych interesów i aktów prawnych, które częścią z swej natury częścią dla braku hipoteki, częścią wreszcie, jak drobny kredyt, dla nieprzystępności tejże ostatniej, na osobistem jedynie zobowiązaniu polegać i ograniczać się muszą. Owóż i tej potrzebie znowu jedna tylko instytucya notaryuszów skutecznie zaradzić i podołać może, jeżeli, rozumie się, odpowiedniemi temu wysokiemu zadaniu prerogatywami opatrzoną, a nadewszystko, jeżeli akt notaryalny mocą egzekucyjną obwarowany będzie.

Tak wyposażona instytucya notaryuszów stanie się bezwątpienia także najpotężniejszą zaporą i najradykalniejszem lekarstwem przeciw zatrważającej olbrzymim postępem wekslomanii. Obligi bowiem wekslowe z natury swojej, jako surogat brzęczącej monety służyły, pierwotnie jedynie do ułatwienia obiegu pieniężnego w operacyach bankowych i czysto kupieckich stosunkach; lecz gdy rozbudzonemu duchowi przemysłu i spekulacyi zeszłowieczna ślamazarność postępowania sądowego kroku nie dotrzymała; przeto wabiąc swą uprzywilejowaną tak adstrukcyjną, jako też egzekucyjną procedurą, wciągnęły weksle w zakres swych operacyj coraz to więcej nietylko handlowych i czysto zamiennych, ale z innych stosunków prawnych, tak, że z czasem w naturalnéj konsekwencyi całe niemal życie prawne w narodzie owładnęły.

Zgubność wekslu nie na rączéj procedurze i dorażniejszej egzekucyi zależy, lecz na łatwości zamaskowania nim, i skapitalizowania najuciążliwszych i najdroższniejszych częstokroć stypulacyj, a zarazem w utrudnionej, co więcej z powodu przekazów (giro) prawie illuzoryjnej obrony. Owóż skrypta dłużne pod powagą notaryusza zdziałane, i klauzulą egzekucyjną opatrzone, uchylając z jednéj strony przez oznaczenie tytułu pretensyi, te wszystkie nadużycia, przeciągną z drugich z zapewnieniem jeszcze szybszych egzekucyj ku sobie wszystkich uczciwszych kapitalistów, a podkopując w ten sposób stopniowo wziętość weksli, wcisną wreszcie te ostatnie, bez wszelkich prohibitywnych ustaw, w właściwe ich koryto, z którego się przez szczeliny zniedołężniałéj wiekiem ustawy sądowéj, we wszystkich rozlały kierunkach.

Rekryminacye lub paliatywa nic tu nie pomogą; przyjmijmy więc radykalny i ze skuteczności swojej już wypróbowany środek.

Gdziekolwiek więc rzucić bezprzesądnem okiem na pole prawnego życia, wszędzie spotkać się musimy z nieodzowną potrzebą instytucyi notaryuszów; a postęp na drodze wszelkich materyalnych interesów tak ścisłym z tąż instytucyą spleciony jest węzłem, iż tamten bez tej nawet pomyśleć się nie da.

Uznały też i oceniły ten stosunek wszystkie postępowe, i o dobro podległych sobie ludów dbałe rządy; to też pod ich egidą rozmogła się, jak np. we Francyi lub Belgii, instytucya notaryuszów do potęgi, około której cały ruch prawny narodu nito około osi się koncentruje.

I Austrya nie pozostała w tyle, powołując do życia tę instytucyą. Lecz dziś u nas notaryusz, to istny ziemnowód (amfibium): ni to notaryusz, ni urzędnik, ni wreszcie adwokat, podobny do swych kolegów za Wisłą lub Renem chyba tylko *quo ad speciem et nomenclaturam.* — Prawda! także i kaucyą, którą składa, i znacznym osobistym podatkiem, który tak, jak tamci — niepomnąc już wcale cuszlagów — opłaca.

Ta właśnie troista natura notaryusza nietylko w najfałszywszem utrzymuje go względem sądów położeniu, i działalność jego w głównym kierunku tamuje, ale przeszkadzając nadto wyrobieniu się wpośród prostego ludu zdrowego pojęcia o wzniosłem powołaniu notaryusza, budzi przeciwnie w nim, jak każdy niedotwór, podejrzliwość i nieufność, które przez pokątne pisarstwo zręcznie podsycane, wyrodziły się tu i owdzie w zażalenia, jakie się właśnie i o ściany Izby poselskiej odbiły.

Wprawdzie nie ma dość niedorzecznych skarg i petycyj, któreby przy mętnem jeszcze pojęciu o powołaniu sejmu już podczas obecnej kadencyi do laski marszałkowskiej wniesione nie zostały; nie na większą przeto, jak setki innych, zasługiwałaby uwagę, i ta przez gminę Brzostecką wniesiona żałoba, gdyby nie wzgląd na brudne i szkodliwe źródło, z którego takowa niezawodnie natchnienie swoje zaczerpnęła.

Któż bowiem rozsądny na chwilę przypuści, aby tam jakaś gmina Brzostecka, mająca styczność z jednym wyłącznie notaryuszem, zdanie swoje bez zewnętrznego impulsu, o całej instytucyi notaryuszów wobec reprezentantów narodu objawiać, a tem więcej za przedstawicielkę opinii publicznej w tak przeważnej kwestyi narzucać się ośmieliła? Dzięki jednak mądrości wysokiej Izby, a szczególniej roztropności czcigodnego wnioskodawcy, dochodzenie właściwej instancyi przekazane, wykryje, da Bóg! i zdemaskuje tych pseudofilantropów, którzy, widząc się przez zaprowadzenie notaryatów w swej wiekowej bezkarności zagrożeni, nurtują od pierwszego zawiązku wątłą tej zbawiennej instytucyi egzystencyą; a sami, synowie ciemnoty, nie lękając się niczego więcej, jak oświecenia prostego ludu, tych dobrodusznych owieczek, które oni dotychczas bez przeszkody podstrzygali — znieść nie mogą owej bezpośredniej z tymto ludem styczności, do jakiej notaryuszom właśnie pertraktacye spadkowe najprostszą drogę torują. *Inde haec irae.* — Ztąd to ten silny atak na komisyjne taksy, jak gdyby sobie takowe sami notaryusze a nie przynależne wyznaczały sądy.

Ta to pasożytna klika pokątnych pismaków i ich rzeczników związana zawiścią chlebową w silną falangę poza plecami swojej łatwowiernej i dobrodusznej ofiary, nie opuszcza żadnej sposobności, przy którejby też ostatnią z ukutemi przez się żałobami naprzód wysunąć mogła. — Tej taktyki użyła ona podczas letniego objazdu Jego Excel. naszego Namiestnika pana Paumgartena; przez tęż taktykę nie tylko u Jego Excel. teraźniejszego Ministra sprawiedliwości pana Komersa, gdy jeszcze sądowi wyższemu w Krakowie prezydował, z różnem powodzeniem szczęścia próbowała; ale się nawet ostatniemi czasy do tego stopnia zapomniała, iż temu postępowemu i najlepszemi chęciami ożywionemu mężowi stanu, najwsteczniejszy w ustawodawstwie sądowem zamysł, jakimby było zwinięcie instytucyi notaryuszów z powodu wydarzających się nadużyć, w publicznych pismach podsunąć usiłowała.

Z oburzeniem odpowiedziała świątlejsza opinia publiczna na samo nawet podobne przypuszczenie. Jest więc niemała otucha, że pod jej osłoną przetrwa zwycięzko instytucya notaryuszów u nas te wszystkie próby i dotkliwe napaści, a wzmocniona i uzacniona doświadczeniem, zakwitnie błogim dla całej społeczności owocem.

Wszak od stworzenia świata każda wzniosła prawda, każda zbawienna instytucya tą samą ciernistą drogą dobijać się musiała uznania. Zkądżeby notaryat miał stanowić wyjątek?

Nie łudzę ja się bynajmniej, aby pojedynczy tej rozgałęzionej instytucyi adepci nie tylko pięt, ale całych stóp Achillesowych nie mieli, lecz z drugiej strony niechaj nie będzie opinii publicznej tajnem, iż znajdują się notaryusze, którzy z ujmą własnego zdrowia, i z poświęceniem związków towarzyskich nad dobrem ludu pracują, i zdrową a bezinteresowną radą, tudzież sumienną pomocą prawdziwem dla całych okolic są dobrodziejstwem.

Zresztą, gdzież jest ta instytucya, to powołanie, któreby nadużyciom nie ulegało? Wszak zdarzali się u nas sprzedajni sędziowie, a czy znajdzie się ów śmiałek, któryby na znaną nieskazitelność sądownictwa naszego targnąć się poważył?

Nastawanie przeto na instytucyą notaryuszów z powodu sporadycznych nadużyć, prowadziłoby wprost do tej niekonsekwencyi, iżby wszelkie najpożyteczniejsze instytucye z powodu przypuszczalnych, lub niekiedy praktykowanych nadużyć poznosić wypadało.

Zrewidować, sądziłbym, ustawę notaryalną, ulepszyć i podnieść stanowisko notaryusza do godności, jaka mu przystoi, i jakiéj gdzieindziéj używa, a odpadną powody do nadużyć i zazaleń tak, jak o nich z innych krajów nie dochodzą nas słuchy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 lutego.

(z) Dziś interpelował p. Trochanowski i księża ruscy komisarza rządowego: dla czego dni świąteczne obrz. gr. nie są stósownie do istniejących przepisów należycie szanowane, co do odbywania w dni te targów i jarmarków, zamykania sklepów itp. P. Komisarz odpowiada, że ustawa przepisuje, aby podczas nabożeństwa obu obrządków w dni świąteczne targi ani jarmarki nie odbywały się, a nie było żadnych zażaleń z powodu nienależytego przestrzegania i żaden takowy wypadek nie jest znany rządowi.

Szczegółową rozprawę nad statutem dla miasta Krakowa ukończono spiesznie. Tytuł po tytule przyjmowano bez dyskusyi wedle projektu z poprawkami komisyi, które przyjęto wszystkie. Nie można się też było spodziewać czego innego po uchwaleniu i przyjęciu na poprzedniem posiedzeniu paragrafów najważniejszych, zasadniczych, dotyczących ustawy wyborczej. Trzeci odczyt odłożono na wniosek sprawozdawcy do przyszłego tygodnia, aby dać czas komisyi do ułożenia projektu ustawy wstępnej, jaka się zwykle do każdej nowo wprowadzonej ustawy dołącza, aby ją wraz z statutem do sankcyi przedłożyć.

Przystąpiono z porządku dziennego do uzasadnienia kilku wniosków. Pierwszy uzasadniał p. Ludwik Skrzyński wniosek swój o nadanie miastom większego udziału w reprezentacyi krajowej. W pięknej jasnej i gruntownie rzecz wyczerpującej mowie wskazał najprzód wnioskodawca, że interesa miast, interesa handlu, przemysłu i rękodzieł są wielce pokrzywdzone wedle ustawy wyborczej Szmerlingowskiej, albowiem pozostają wszędzie w mniejszości w kołach wyborczych, gdyż według tej ustawy miasta i wsie w jedne koła zostały połączone. Z tego powodu z kół tych wyszli posłani księża lub włościanie, którzy nie mogą być rzetelnymi interesów miejskich reprezentantami, bo tych nie znają dostatecznie. Przeszło pięćdziesiąt petycyj miast większych i mniejszych nadeszło do sejmu z żądaniem przyznania sobie większego w reprezentacyi krajowej udziału. Mowca przytacza liczne szczegóły statystyczne dowodzące, że miasta te zamożnością, liczbą ludności i ilością opłacanych podatków mają prawo do przyznania im tego, czego żądają. Zwraca się następnie do znanego przedstawienia wniesionego do ministerstwa przez frakcyę nieprzyjazną żywiołowi miejskiemu i narodowemu, z żądaniem upośledzenia miast. Głos ten oszczerczy ośmielono się zanieść przed tron Najj. Pana, odmawiając miastom zasobu intelligencyi i sił, oskarżając że są polskie. Jeżeli są polskie, jest to ich chlubą i największą zasługą; jeżeli słabe, tem większy jest obowiązek bronić ich. Zwraca się następnie do ustawy wyborczej ułożonej przez Szmerlinga, wykazując jej tendencyjną przewrotność; urządziła ona bowiem w sztucznej swej kombinacyi wszędzie koła wyborcze, aby przy pozornej swobodzie wyszli z nich ślepi stronnicy centralizacyi. Oto w Czechach, gdzie miasta są niemieckie, a chodziło o danie żywiołowi niemieckiemu przewagi nad czeskim, wysyłają one do sejmu według ustawy Szmerlinga ośmdziesięciu siedmiu posłów, tak że wypada jeden poseł na 10,000 mieszkańców miejskich, gdy przeciwnie w Galicyi, gdzie chodziło o utopienie żywiołu polskiego, wypada jeden poseł na 35,000 mieszkańców. Owóż taka jest sprawiedliwość ustawy Szmerlingowskiej. Następnie wykazuje p. Skrzyński ważność miast ze stanowiska ekonomicznego. Wzrost ekonomiczny kraju zależy od ich dobrobytu. Rolnictwo nie wzniesie się, skoro nie znajdzie podpory w wykształconym przemyśle, i w rozwiniętym handlu dobrego odbytu na swe płody. Lecz wyższe jeszcze przemawiają tu względy cywilizacyjne. Posłannictwem miast, które zawsze były obrońcami wolności i oświaty praw i swobód, jest i dzisiaj stać na straży cywilizacyi zachodniej, w obronie interesów obywatelskich, kościelnych i narodowych. Wnioskodawca nie chce, aby uszczuplać innym przyznanego już prawa udziału w reprezentacyi na korzyść miast, lecz aby tym ostatnim rozszerzyć je z pozostawieniem innym tego co już posiadają, i wnosi, aby wniosek jego odesłać do Wydziału krajowego, który się właśnie zajmuje projektem zmiany ustawy wyborczej. Żądaniu temu stało się zadosyć.

Ks. Kaczała uzasadniał wniosek swój o uwolnienie gmin od przymusu opłacania kominiarzy koncesyonowanych. Ks. Kaczale chodzi głównie o bezpieczeństwo od ognia po wsiach. Wykazuje niestósowność pod względem praktycznym dzisiejszych ustaw o wycieraniu kominów po wsiach przez kominiarzy koncesyonowanych. Opisuje konstrukcyę kominów po chatach włościańskich itd. Kominiarze przychodzą do wsi, wybierają pieniądze i najczęściej powracają do miasta poprzestając na tem, a włościanie sami sobie kominy wycierają. Czynność tę najlepiej wypełnialiby pobereżnicy miejscowi, którzy jednakowóż nie mogą otrzymać koncesyj dla tego, że nie mają świadectwa cechu i nie posiadają warunków należenia do niego. Ponieważ ks. Kaczała wyczytywał mowę swą z notat, przeto wypadła bardzo długa. W końcu żądał, by wniosek jego przekazać komisyi prawniczej.

Na to zewsząd odezwały się głosy, że koncesye kominiarskie nie stoją w żadnej styczności z kodeksem cywilnym, a p. Ławrowski wniósł, aby wniosek ks. Kaczały odesłać do komisyi administracyjnej, co też uczyniono.

Ks. Stępek uzasadniał w końcu wniosek o opędzenie wydatków kościelnych, jako to na organistę, kalikancistę, djaka, wino, opłatki, proskurki itd. z funduszu religijnego, a nie jak to się dzieje obecnie z krzywdą plebanów i parafian na mocy rozporządzeń z dnia 22 grudnia 1860 i dnia 22 lutego 1862 kosztem parafian, rozłożonym na nich przymusowo wedle liczby dusz. Według powyższych rozporządzeń przeznaczono na te wydatki sumę 105 złr., gdy według szczegółowego i dokładnego bardzo obliczenia wnioskodawcy, koszta tych wydatków wynoszą przy najoszczędniejszem postępowaniu i w najmniejszym kościele nie mniej jak 640 złr. Owóż dla usunięcia tej uderzającej niesprawiedliwości, potrzeba usunąć wyż wymienione rozporządzenia, a wydatki rzeczone opłacać z funduszu religijnego, gdyż obciążenie niemi gmin pociąga, oprócz materyalnych, także moralne nieobliczenie szkodliwe następstwa, rzuca bowiem kość niezgody pomiędzy parafian i plebanów, a zarazem, jak każde prawo przymusowe, oziębia u ludu przywiązanie do kościoła i religijne uczucia, obarczając go ciężarem nad siły. Wniosek ks. Stępka, zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, przekazany został Komisyi konkurencyi kościelnej.

Z powodu śpiesznego ukończenia statutu krakowskiego wyczerpany został porządek dzienny przed zwykłą porą zamknięcia posiedzeń, i pozostało czasu komisyi petycyjnej na wezwanie księcia Marszałka do przedłożenia Izbie kilkunastu petycyj, które załatwiono.

Petycye gminy Zakopanego w starostwie Nowotarskiem, gmin państwa Jaślisk, kilku gmin powiatu Głogowskiego w sprawach serwitutowych przekazane zostały do Prezydyum Namiestnictwa dla uwzględnienia lub przyśpieszenia toczących się spraw.

Kilka petycyj różnych gmin podobnież w sprawach serwitutowych, w których zawarte zażalenia niedostatecznie uzasadnione i niepoparte były przytoczeniem szczegółów udowodnionych, załatwiono przejściem do porządku dziennego.

Petycyę szynkarzy, kawiarzy i restauratorów miasta Krakowa użalających się na nadużycia przynoszące im uszczerbek z powodu przedaży w sklepach korzennych wódek słodkich i przekąsek, przekazano Namiestnictwu z zaleceniem ukrócenia nadużyć.

Petycyę hr. Józefa Załuskiego, zawierającą projekt połączenia Wisły z Dunajcem, przekazano również Namiestnictwu do uwzględnienia.

Również do Namiestnictwa przekazano kilka petycyj o powstrzymanie egzekucyj podatkowych. Petycye gminy miast Kołomyi, Sniatyna i kilka innych o osobne oddawanie rekrutów z pomiędzy mieszkańców chrześcian a żydów, tudzież petycyę miasta Sniatyna o wydzielenie żydów z gminy miejskiej, przekazano pierwsze Komisyi administracyjnej, ostatnią Komisyi ustawy gminnej.

Wszystkie powyższe petycye załatwiono bez dyskusyi zgodnie z wnioskami Komisyj. Najważniejszą atoli, bo dotyczącą interesu wszystkich krajów mieszkańców, opłacających podatek dochodowy, była petycya kilku obywateli użalających się na dowolne wymierzanie podatku tego przez urzędników, co zmienia naturę podatku, czyniąc go kontrybucyą. Sprawozdawca poseł Gniewosz obszernie wyłuszczył całą spra-

wę wymiaru podatku dochodowego, zwracając szczególniej uwagę na rozporządzenie z r. 1855 nakazujące urzędnikom, ażeby tam, gdzie im są wiadome stosunki osobiste fasyonujących się z swego dochodu, wymierzali podatek nie według podanych fasyj, lecz według własnego zdania i sądu. Tym sposobem sąd osobisty urzędnika w miejsce ustawy, staje się miarą ustanawiania podatków. Ztąd wynika rozkład podatku zupełnie nieodpowiedni stosunkom krajowym, i naczęściej niesprawiedliwy; wnosi zatem sprawozdawca, ażeby petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu z zaleceniem, iżby zebrawszy szczegóły statystyczne dotyczące rozkładu podatku dochodowego, i zbadawszy wpływ jego na stosunki krajowe, wnioski swe w tym przedmiocie na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył.

Poseł Grocholski jest przeciwny wnioskowi Komisyi. Zdaniem jego nie zmiany przepisów potrzeba, ale tego, aby przepisy ściśle były wykonywane. Niesprawiedliwy rozkład podatku dochodowego pochodzi z zaniedbania przepisów. Według przepisów winny być: zwołane komisye z mężów zaufania złożone, które miały się zajmować wymiarem podatku. Z początku komisye te były zwołane, dziś ich nie ma; wnosi więc pan Grocholski, aby petycyę odesłać do Prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem, by wymiar podatku dochodowego był sprawiedliwy, a przepisy zachowywane.

Poseł Kozłowski zgadza się z poprawką p. Grocholskiego wszelako jest także za zatrzymaniem wniosku Komisyi, gdyż prawa regulujące wymiar podatku dochodowego wymagają gruntownej zmiany.

Sprawozdawca wyjaśnia p. Grocholskiemu, iż rozporządzeniem z r. 1855 zniesione zostały komisye zaufania, a obowiązek wymiaru podatku dochodowego, pozostawiony samym inspektorom finansowym z dozwoleniem dowolnego wymiaru wedle osobistego zdania. Poczem wniosek Komisyi z poprawką p. Grocholskiego przyjęty; zaczem zalecono Wydziałowi krajowemu zająć się projektem zmiany praw dotyczących wymiaru podatku dochodowego, a u Prezydyum Namiestnictwa zażądać ścisłego zachowania przepisów przy wymiarze podatku dochodowego, i przywrócenia komisyi mężów zaufania.

Przyszłe posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym sprawozdanie Komisyi prawniczej o projekcie ustawy regulującej wykonanie egzekucyi sądowej na ruchomościach.

Paryż 14 lutego.

Onegdaj senat rozbierał sprawę rzymską. Hr. Segur d' Aguesseau i kardynał Bonnechose, utrzymując, że Włochy nie wykonają traktatu d. 15go września, że partya rewolucyjna obali gabinet jen. Lamarmora, zapytali się, jaka jest polityka rządu względem Rzymu. Odpowiedział im p. Rouher. Minister ten zapewnił, że traktat 15go września zostanie wykonany, że zgadza się dziś na to opinia we Włoszech, a gdyby się nie zgadzała, Francya „wszelkiemi sposoby“ utrzyma traktat i „dwa niepodległe państwa“ we Włoszech. Minister dodał, że Francya robi wszystko co może dla pogodzenia we Włoszech zasady narodowości z religią, że organizuje legion rzymski, i pracuje nad rozdziałem długu. Nigdy pan Rouher nie był tak kategorycznym. Co powiedział, znalazło potwierdzenie w papierach złożonych w parlamencie madryckim i zdających sprawę z rozmów ambasadora hiszpańskiego z p. Drouyn de Lhuys. P. Drouyn de Lhuys oświadczył się najwyraźniej za niepodległością Rzymu. Rząd francuzki wziął środek we Włoszech, środek racyonalny, ale środek ten ma to właściwego, że nie zaspakaja stron skrajnych. Niekontenci są z tego nieprzyjaciele katolicyzmu i Włosi, którzy marzyli o stolicy rzymskiej, a tworzący połowę parlamentu florenckiego. Trudność położenia jen. Lamarmory jest widoczną; ale jeżeli Francya skończy sprawę rozdziału długu, jenerał będzie mógł Izbę rozwiązać, i opierając się na ludności katolickiej, uciec się do nowych wyborów. Aresztowanie kilku Włochów w Paryżu nie ma znaczenia, i pokazuje jedynie baczność policyi francuskiej.

Senat nie obradował wczoraj z powodu ostatniego wtorku. Dzień ten przeminął jak zwykle: tłumnie, hałaśliwie a przy pogodzie. Orszak tłustego wołu coraz wspanialszy, jakby chciał być godnym dzisiejszego Paryża i Cesarstwa. Przeciągał przez wszystkie strony zachodniej stolicy. Był on porządnym, bo się składał z przebranych żołnierzy. Byli w nim dobosze, trzy muzyki pułkowe, i kilka teatralnych wozów. Na ostatnim wozie znajdował się posąg olbrzymiej wielkości Gargantuy, ruszający oczami i językiem. Było to bożyszcze dnia. Orszak tłustego wołu bawi tylko dzieci i tłum. Jest to zabawka, i utrzymywanie jej jako takiej uważane jest za potrzebne. W orszaku figurował na koniu p. Flechel, rzeźnik, właściciel tłustego wołu. Roku 1851 był on subjektem, a dziś ma cztery miliony majątku. Równy majątek ma p. Davel, inny rzeźnik. Mieszczaństwo francuskie jest szanowane, bo przychodzi do majątku przez pracę, i pracy się nie wstydzi. Iluż tu nie ma mieszczan bogatych a pracujących! Ten co kraje lub sprzedaje w dzień, przyjmuje wieczorem wspaniale, i posiada w okolicy Paryża urocze wille.

Mowa, którą miał w senacie marszałek Forey za nieopuszczeniem Mexyku, intryguje, bo jest brana za wyraz osobistéj polityki Cesarza. Dzienniki angielskie starają się przeniknąć, misyą w któréj pojechał do Mexyku p. de Saillard. Donoszą one, że posłaniec nie odebrał żadnego pisma i że miał rozkaz powtórzenia Maksymilianowi I słów które usłyszał od Cesarza. Słowa te miały być następującéj treści: Maksymilian I nie dopełnił obietnic zawarowanych w traktacie, nie upacyfikował wnętrza kraju, Francya ma więc wolne ręce i może Mexyk opuścić. Wiadomość dzienników angielskich nie wzbudza tu wiary. Tutaj sądzą, że misya pana de Saillard była prostą pokrywką użytą dla uspokojenia Washingtonu i francuskich Izb, że Cesarz nie myśli Mexyku opuścić. Prawda jest zapewnie w pośrodku. Cesarz może starać się o opuszczenie Mexyku, ale bez narażenia jego niepodległości. Misya pana de Saillard musi być rzeczywistą, skoro dla drugiéj a jednoczesnéj misyi pana de Favernay, p. Seward wrócił do Washingtonu. Postępowanie Washingtonu jest roztropne i zdaje się wchodzić w politykę francuską. Bagdad został zwrócony wojsku mexykańskiemu i transport emigrantów a właściwie ochotników, wysyłany z Nowego Orleanu do Mexyku, został wstrzymany przez jen. Sherydana. Nadto prezydent Johnson odmówił złożenia parlamentowi washingtońskiemu reszty papierów dotyczących Mexyku, papierów, które mogłyby być użyte na szkodę kraju i dobrych stósunków z Francyą. Powrót pana Sewarda do Washingtonu może utwierdzić gabinet washingtoński w umiarkowanem postępowaniu względem Francyi.

Obecna polityka rządu francuskiego ogranicza się na unikaniu polemiki czy w Izbach czy w dziennikach, na rozwoju bogactwa i handlu i sposobieniu się do wystawy powszechnéj, która Paryż jeszcze więcéj zbogaci. Bale kostiumowe ożywiły handel i zamknęły usta kupcom. Są to zabawy tłumne, z których kobiety wracają niekontente. Co do spraw europejskich, zostają one w dawnéj a fatalnéj tymczasowości. Cesarz łudzi się zawsze nadzieją, że czas, że znużenie, że dobre stósunki Francyi z Austryą zmienią postępowanie Rosyi; inni łudzą się nadzieją, że Rosya przyjdzie do rządu parlamentarnego i że taki rząd złagodzi postępowanie względem Polski. Są to mrzonki właściwe zachodowi, widzącemu niebezpieczeństwo a niemającemu ochoty do rozwinięcia potrzebnéj energii. Zachód ma środek związania Prus i ułożenia koalicyi przeciw Rosyi; wielce on zatem zawini jeżeli do końca nie pójdzie. Temu kilka dni baron Budberg, powołany przez Cara, udał się do Petersburga. Słyszą, że Car powołał do siebie wiele innych osób z dyplomacyi i administracyi wewnętrznéj. Rada w Petersburgu obróci się zapewnie na nową szkodę Polski. Mówią że p. Belmontet, nasz przyjaciel, miał zamiar udać się na jeden z balów kostiumowych w ubiorze Dyogenesa. Odwrócono go od tego i słusznie, bo byłby nie znalazł ze swą latarką człowieka, którego wyglądał i którego wyglądają potrzeby europejskie.

Doniosłem był, że z przyczyny brudnego procesu pana Grandguillot, rząd opuszcza *Constitutionnela* i *Pays*, i że myśli o założeniu dziennika, któryby był jego organem. Mówią, że ten nowy organ ma nosić tytuł *National de 1866*. Jest to jeszcze tylko projekt. Kapitał na nowy dziennik nie został zebrany.

Księżna Morny wróciła z dziećmi ze wsi do Paryża. Po likwidacyi majątku jéj męża, pozostało czystego siedm milionów, przynoszących 350,000 fr. dochodu.

Wiedeń 18 lutego. W tej chwili uwaga powszechna zwróconą jest ku Pesztowi. Już mowa Bartala, uważana zgodnie z nami poniekąd i przez dzienniki wiedeńskie, za pomost między wymaganiami narodu a ustępstwami korony, zajęła uwagę wszystkich i byłaby dostarczyła materyału do niezliczonej ilości komentarzy, konkluzyj i kombinacyj, gdyby mowa br. Eötvosa, tuż w tropy za mową Bartala podążająca, nie była swej poprzedniczki ukryła w półcieniu.

Mowa Eötvosa, o połowę krótsza od mowy Bartala, cechuje nam pogląd na sytuacyą stronnictwa Deakowego, do którego policza się mowca, oświadczając się bezwarunkowo za przedłożonym projektem adresu. Rdzenne punkta tej mowy podnosimy w następującem streszczeniu:

Nadzwyczajność teraźniejszego położenia Węgier ustąpi, skoro tylko przyszły stosunek między krajami korony Śgo Szczepana a krajami niemiecko-słowiańskiemi należycie wyświeconym zostanie. Na ten więc przedmiot przedewszystkiem baczność zwrócić należy. Dążenie narodu węgierskiego i zadanie jego ustawodawstwa było zawsze ku temu skierowane, aby zachowaną była niezależność królestwa węgierskiego i zapewnionym mu był wpływ o ile można jak największy, na sprawy pomyślności tego królestwa dotyczące. Zadanie teraźniejszego sejmu nie jest inne; dążyć on ma do określenia stanowiska Węgier do zachodniej połowy monarchii, bez nadwerężenia prawnej niezależności i konstytucyjnej samodzielności kraju.

Dwie atoli okoliczności różnią sytuacyę izby w chwili obecnej od podobnychże chwil w przeszłości. Pierwszą jest, iż do utorowania drogi pojednania sam monarcha nas zawezwał; drugą, iż w przebiegu czasów i kraje za Litawą uległy rządom konstytucyjnym. Wola monarchy sprzyja więc niesłychanie pomyślnemu rozwiązaniu kwestyj prawno-państwowych, gdyż z góry przesądza o gotowości najważniejszego z czynników ustawodawczych do zatwierdzenia dzieła zgody

Nadanie konstytucyi niewęgierskim krajom koronnym, ten przedewszystkiem pociąga za sobą skutek, iż przywrócenie stosunków z czasów przed r. 1848 wręcz czyni niemożliwem. Obawiają się, aby, skoro przybył nowy czynnik ustawodawczy, konstytucyjna reprezentacya ludów zalitawskich, dzieło pojednania nie większym odtąd ulegało trudnościom; ale mylą się, bo dopiero z wygaśnięciem władzy absolutnej za Litawą nasuwa się możność trwałego rozwiązania kwestyi prawo-politycznych.

Od chwili, w której Wschód i Zachód monarchii posiadać będą rząd konstytucyjny, to jest odpowiedzialny, pojednanie nie będzie niczem innem, jak tylko kwestyą czasu. Od tej bowiem chwili ustanie wszelka sprzeczność między Węgrami a krajami zachodniej połowy, ów główny przedmiot starć nieustannych, a poczętą zostanie tożsamość interesów. (Tu Izba gorące wydała oklaski).

Byłby w grubym błędzie, ktoby sądził, iż przyczyną trzechsetletnich zatargów było dążenie do unifikacyi państwa. Unifikacya państwa jest pojęciem wcale nowem, współczesnem dopiero genezie cesarstwa austryackiego po upadku świętego państwa rzymskiego. Zatargi te nie były niczem innem jak tylko trzechwiekowym śmiertelnym bojem między dwiema zasadami, między absolutyzmem a konstytucyonalizmem.

Z ustaw cytują nam ustępy dowodzić nam mające naszego narodowego egoizmu. Ale ci co cytują te ustępy, postępują w złej wierze, bo Węgrzy dla tego tylko zgadzali się na takowe, aby nie być rządzonymi „ad normam aliarum provinciarum“ to jest: absolutnie.

Dążenia unifikacyjne nigdy nie ustaną, dopokąd za Litawą rządzić będzie biórokracya, bo unifikacya leży w interesie tych, którzy władzę w rękach mieć będą. Ale od chwili, w której system konstytucyjny zapanuje w całem państwie, zniknie interes, ktoryby unifikacyę państwa dla którejkolwiek ze stron czynił pożądaną.

Zaczem broniąc praw narodu, sejm węgierski liczyć może na poparcie monarchy i ludów za Litawą, bo zachowanie naszych ustaw podniesie bezpieczeństwo i potęgę monarchii.

Mowca tłómaczy następnie, dla czego Węgrzy dotychczas nie bardzo się troszczyli o potęgę państwa. Nie trudno dopatrzyć się przyczyn tego objawu: wszak historya uczy, iż konstytucya Węgier wówczas największem zagrożona była niebezpieczeństwem, gdy potęga państwa stała u zenitu.

Kiedyż potęga monarchii przestanie być obojętna dla Węgier? Oto wówczas, gdy system konstytucyjny zaprowadzony w całem państwie będzie rękojmią, iż potęga Austryi nigdzie na całym kontynencie nie stanie się podporą absolutyzmu; wówczas, gdy Węgrom przyznanym zostanie taki wpływ na sprawy państwa, iż jego potęga nie będzie mogła być wyzyskiwaną przeciw interesom Węgier, lecz tylko na korzyść tychże interesów. Potęga monarchii leży tak dobrze w interesie Węgier, jak w interesie każdego kraju koronnego, bo rozwiązanie sprawy wschodniej żadnemu krajowi takiem nie zagraża niebezpieczeństwem, jak Węgrom, których tylko silna, potężna Austrya od upadku ocalić będzie mogła.

Ale dopokąd Węgrom nie zostanie przyznanym wpływ przynależny na sprawy państwa, obojętność, a raczej brak uniesienia dla potęgi państwa nigdy nie ustąpi. Ta wytrwałość w obstawaniu przy dosłownem brzmieniu ustaw, ten egoizm narodowy, który nam tak często zarzucają, ustąpią w tejże samej chwili, w której Węgrzy pozyskają rękojmię, iż to, za co krew i mienie swe poświęcają, tylko na ich dobro użytem zostanie. Od tej chwili Węgry będą gotowe dla zachowania praw swoich ponosić ofiary.

Węgrzy i teraz gotowi są do ofiar, do wielkich nawet ofiar dla dobra króla i ojczyzny; ale myliłby się, ktoby sądził, iż ofiary te uczynią kosztem prastarej swej konstytucyi.

Z zagwarantowanej ustawami niezależnemi Węgier wolności, nikt nie ma prawa cokolwiek ponieść w ofierze. Obowiązkiem jest reprezentantów narodu, aby narodowi niezależność jego bez szwanku zachowali, i zapewnili mu tę wolność, do której naród węgierski, między ludami Europy jeden z pierwszych, co uległ rządom konstytucyjnym, słuszne ma prawo. Tak postępując, sejm węgierski nie będzie mógł zapomnieć, iż najpotężniejszym filarem wolności Węgier, jest wolność i konstytucyonalizm wszystkich krajów monarchii.

Ten splot wzajemnych potrzeb i interesów dostarcza możności, a nawet pewności, iż kwestya konstytucyjna w Austryi pomyślnie rozwiązaną zostanie. Skoro w naszych czasach nie ma potrzeby obawiania się takiego rozwoju absolutyzmu, którýby zdołał związek Węgier z monarchią siłą utrzymać, przeto wspólnem wiązaniem, pod którem spoczną Węgry i zachód monarchii, może być tylko powszechna wolność.

Tak pojął zadanie swe Monarcha Austryi, a sejm węgierski powołał do współudziału w wielkiem dziele pojednania, a tem samem nałożył na nas obowiązek, abyśmy o drogach wiodących do celu wypowiedzieli nasze zdanie. Przedłożony projekt adresu czyni zadość temu obowiązkowi, dla tego też mowca zaleca jego przyjęcie w całej rozciągłości.

„Skoro istnienie Austryi“ — kończy mowca — „jest koniecznym interesem Europy, a jej egzystencya tylko na podstawach systemu konstytucyjnego jest możliwą, przeto wątpić nam o tem nie należy, iż będą znalezione i muszą być znalezione formy, pod którymi te wymagania będą się mogły zespolić i urzeczywistnić.“

Gdy br. Eötvös skończył, zwykły entuzyazm Węgrów nie znał już granic. Skoro przycichły nieco oklaski, dały się słyszeć głosy, aby zamknąć dyskusyę nad adresem i przystąpić do głosowania nad projektem wydziału, ale głosy te znalazły się w mniejszości.

Z zapisanych do głosu zabiera głos z kolei Żedenyi, wicekanclerz z r. 1861 i jeden z Koryfeuszów prawicy w Izbie. Mowa jego zmierza głównie do wykazania, iż przywrócenie ustaw z roku 1848 przed ich rewizyą jest zgoła niemożebnem. Polityczny jego antypoda Ghiczy, który następnie przemawiał, wręcz przeciwnego jest zdania, bo twierdzi, iż przywrócenie stanu prawnego, to jest ustaw z r. 1848 jest niezbędnem jeszcze przed ich rewizyą, gdyż o zmianie ustaw, które nie pozyskały mocy obowiązującej, mówić zgoła nie można. Unia personalna, zdaniem Ghiczego, nie zna innej unii prócz osobistej. Od rządu spodziewa się mowca pierwszego kroku do ożywienia zaufania. Po Ghiczym przemawiało jeszcze kilku mowców, popierając zgodnie projekt adresu przez wydział przedłożony.

O dyskusyi w dniu następnym, to jest w sobotę nie wiele szczegółów przynosi nam depesza telegraficzna. Najwięcéj uwagi zwróciła na się mowa hr. Apponyego, naczelnika starokonserwatystów Izby. W zasadzie mowca oświadczył się także za projektem adresu, domagając się ustanowienia odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego i przywrócenia municypiów. Wobec zachodniéj połowy monarchii mowca nakłada na Węgry obowiązek wypełnienia powinności nakazanych wspólnemi interesami, a więc wspólne traktowanie spraw wspólnych i przyczynianie się utrwalenie systemu konstytucyjnego we wszystkich krajach monarchii.

Hr. Bela Szechenyi, jeden z następnych mowców, pragnie widzieć w adresie szczególny położony nacisk na wielkość i potęgę monarchii. Pojednanie konstytucyjne jest ideałem, do którego dojść nie trudno, jeżeli obie strony porzucą krępujące je więzy nieprzerwalności prawnej.

W powyższym zarysie naszkicowaliśmy wszystkie punkta dyskusyi, które rzucają światło na dążenia stronnictw i wzajemny ich do siebie stósunek. W toku dyskusyi adresowej nie raz jeszcze zapewne spotkamy się z opiniami wygłoszonemi przez mowców zabierających głos w dyskusyi dotychczasowej, gdyż nie mniej jak 45 mowców zapisanych jest jeszcze do głosu na liście przewodniczącego.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski z dnia 18 lutego ogłasza następujące rozporządzenie względem zmiany stanu wojennego:

Namiestnik Królestwa

Zważywszy, że zarząd wojenno-policyjny ustanowiony w Krolestwie Polskiem postanowieniem z dnia 15 (27) grudnia 1863 roku, jako środek nadzwyczajny, spełnił obecnie wskazane mu temże postanowieniem główne zadanie: zniweczenia zawiązanej podówczas organizacyi buntowniczej i przywrócenia porządku prawnego i bezpieczeństwa publicznego;

że skutkiem tego, przedstawia się obecnie możność przystąpienia, stósownie do Art. 17 wyżej powołanego postanowienia, do zwinięcia zarządu wojenno-policyjnego;

że takowe zwinięcie powinno następować z zachowaniem właściwego stopniowania;— i

że jednocześnie z oddaniem poruczonych dotąd władzom wojenno-policyjnym czynności administracyjnych, pod ster władzy cywilnej, tej ostatniej dostarczyć należy potrzebne środki do należytego prowadzenia tychże czynności, do czasu ogólnej reorganizacyi władz gubernialnych i powiatowych w Królestwie;

z Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia, postanowiłem i stanowię:

Art. 1. Przedmioty administracyi cywilnej, poruczone czasowo zarządowi jenerał-policmajstra w Królestwie, powracają pod władzę Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych według następujących prawideł.

Art. 2. Na pierwszy raz, przechodzi bezzwłocznie do Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych zawiadywanie policyą administracyjną, skoncentrowane obecnie w drugim departamencie zarządu jenerał-policmajstra. Od tego wyłączają się, pozostać mające do dalszego rozporządzenia, w zawiadywaniu jenerał-policmajstra, czynności dotyczące: *a)* Wydziału paszportowego; *b)* dozwoleń wywozu z Warszawy artykułów wojskowych; *c)* pozwoleń dla mieszkańców Królestwa na posiadanie broni i prochu, i *d)* ułaskawianych wychodźców i zesłanych, ich osiedlenia i wyznaczenia im wsparcia.

Art. 3. Podobnież powróconemi być mają Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, z kancelaryi i innych części zarządu jenerał-policmajstra te wszystkie czynności, odnoszące się do urządzenia i zarządu gmin, które dotąd zostawały w zawiadywaniu tegoż zarządu.

Art. 4. Na zasadzie Art. 2, do Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych przechodzi w całym swoim składzie drugi departament zarządu jenerał-policmajstra (z wyłączeniem wydziału pasportowego), a to wraz z wszelkiemi funduszami wyznaczonemi na utrzymanie przenoszących się części i z prowadzonemi w nim czynnościami, z zachowaniem tylko wyjątków wyżej wyrażonych.

Art. 5. Dyrektor główny spraw wewnętrznych i duchownych, po wzajemnem porozumieniu się z jenerał-policmajstrem, przedstawi namiestnikowi wnioski swoje, względem spiesznego przeniesienia pod zawiadywanie Komisyj Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych czynności, dotyczących paspsortów wewnątrz kraju udzielanych i wszelkich interesów odnoszących się do administracyi ogólnej. Do czasu dalszego, względem tego rozporządzenia, pasporta wewnętrzne, wydawane będą na dotychczasowych zasadach przez naczelników wojennych powiatowych i przez gubernatorów.

Art. 6. Komisya Rządowa spraw wewnętrznych i duchownych przedstawi do decyzyi namiestnika wnioski swoje, względem ostatecznego wcielenia biur przechodzących obecnie do jej składu. Do czasu ostatecznego uorganizowania tejże Komisyi, poruczonem zostaje jej dyrektorowi głównemu, w celu odpowiedniejszego rozkładu prac, zaprowadzać niezbędne zmniejszania i zmiany w teraźniejszym etacie, za potwierdzeniem namiestnika, bez przekroczenia jednakże ogólnej etatowej summy.

Art. 7. Jenerał-policmajster zachowuje do dalszego rozporządzenia nadane mu obecnie prawa. Jenerał-policmajster przedstawi namiestnikowi wnioski, względem stopniowego zmniejszenia dotychczasowych wydatków na jego zarząd, z powodu przeniesienia do Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych części czynności tegoż zarządu.

Art. 8. Istniejące obecnie główne wojenne oddziały: Warszawski, Kaliski, Radomski, Lubelski, Augustowski i Płocki, znoszą się, a wszystkie ich czynności oddane być mają bezzwłocznie cywilnym i czasowym gubernatorom, stósownie do przedmiotu. Władze wojenno-policyjne w powiatach pozostawiają się czasowo bez zmiany, lecz naczelnicy wojenni, powiatowi i cząstkowi przechodzą pod zwierzchnictwo gubernatorów w czem do nich należy.

Art. 9. Rozporządzenia dyrektora głównego Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, oraz jenerał-policmajstra, komunikowane będą naczelnikom wojennym powiatowym przez pośrednictwo gubernatorów cywilnych i czasowych, z wyłączeniem jedynie przypadków niecierpiących zwłoki, w których rozporządzenia będą mogły być bezpośrednio przesyłane naczelnikom powiatowym, z jednoczesnem wszakże zawiadomieniem o takowych i gubernatorów.

Tak dyrektor główny, jakoteż jenerał-policmajster, wydawać będą rozporządzenia swoje do Gubernatorów, jedynie w przedmiotach należących do ich atrybucyj, wszystkie zaś inne odstępować będą do kogo z przedmiotu należy.

Art. 10. W przypadkach jawnego i otwartego oporu, tak w ogólności przeciwko rozporządzeniom rządu, jakoteż w szczególności przeciwko decyzyom Komisyi i Komisarzy do spraw włościańskich, przedsiębranie wszelkich koniecznych w tej mierze środków, jakoteż prowadzenie korespondencyj należeć będzie do atrybucyj jenerał-policmajstra.

Art. 11. Naczelnicy wojenni tak powiatowi, jako i cząstkowi, będą mianowani i uwalniani przez namiestnika na wspólne przedstawienie dyrektora głównego Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, oraz jenerał-policmajstra.

Tak korespondencya uprzednia w tym względzie, jak równie wykonanie decyzyi, należeć będzie na dotychczasowych zasadach do jenerał-policmajstra.

Art. 12. Do załatwienia na miejscu czynności teraźniejszego rządu wojenno-policyjnego, ustanawiają się gubernatorowie czasowi: kaliski, kielecki i siedlecki. Zakres ich atrybucyj rozciągać się będzie na kilka powiatów, które oznaczy oddzielne postanowienie namiestnika, na wspólne przedstawienie dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych, oraz jenerał-policmajstra. Pod władzą gubernatorów czasowych zostawać będą, w poruczonych im obrębach, naczelnicy wojenni powiatowi i cząstkowi, tudzież pod względem czynności policyjnych, wszystkie urzędy władz cywilnych powiatowych.

Art. 13. Gubernatorowie cywilni: warszawski, radomski i lubelski, sprawując nadal ogólny zarząd poruczonych im gubernij, za pośrednictwem rządów gubernialnych, zawiadują osobiście czynnościami dotychczasowego zarządu wojenno policyjnego w tych tylko powiatach poruczonych im gubernij, które nie będą oddane pod władze gubernatorów czasowych, i które zostaną oznaczone porządkiem wskazanym w art. 12.

Gubernatorowie cywilni: augustowski i płocki jednoczą w swoich osobach władzę administracyjno-gospodarczą i wojenno-policyjną w całym obrębie tych gubernij.

Art. 14. W każdej z istniejących pięciu gubernij Królestwa Polskiego, ustanawia się urząd wice-gubernatora.

Wice-gubernatorowie przeznaczeni będą do pomocy gubernatorom cywilnym, i w skutku tego zasiadają stale na ogólnych posiedzeniach rządów gubernialnych, prezydując na takowych w razie nieobecności gubernatorów, i wykonywać będą w ogólności w zarządzie administracyjno-gospodarczym gubernii (z wyjątkiem interesów policyjnych) to wszystko, do czego ich upoważnią gubernatorowie cywilni, których w ogóle zastępować będą w przypadkach choroby lub nieobecności.

Art. 15. Gubernatorowie cywilni i czasowi mianowani będą przez najwyższe ukazy, na przedstawienie namiestnika w Królestwie na zasadzie poprzednich wniosków dyrektora głównego Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych.

Wice-gubernatorowie mianowanemi i uwalnianemi będą przez namiestnika w Królestwie, na przedstawienie dyrektora spraw wewnętrznych i duchownych.

Art. 16. Przy gubernatorach cywilnych: warszawskim, radomskim, lubelskim i płockim, tudzież przy każdym z trzech gubernatorów czasowych, ustanawiają się oddzielne kancelarye, do których składu wchodzą: naczelnik kancelaryi, urzędnik do szczególnych poruczeń i referent z potrzebną liczbą kancelistów.

Pomienieni urzędnicy mianowani będą według ogólnych zasad, z osób wojskowych i cywilnych. Osoby wojskowe na te urzęda mianowane będą według przepisów istniejących w tym względzie dla rządu wojenno-policyjnego w Królestwie Polskiem.

Art. 17. Wydatki na utrzymanie gubernatorów czasowych, wice-gubernatorów i pomienionych w poprzedzającym artykule kancelaryj, podług etatów, zatwierdzonych przez namiestnika, pokrywane będą częścią z funduszów ze zwinięcia oddziałów wojennych, częścią zaś z pozostałości otrzymać się mających ze zmniejszenia zarządu jenerał-policmajstra, na mocy art. 7; do czasu zaś osiągnienia takowych pozostałości, z funduszu do dyspozycyi rady administracyjnej zachowanego.

Art. 18. Wprowadzenie w wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być zamieszczonem, wkłada się na dyrektora głównego prezydującego w Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, oraz na generała policmajstra w czem do kogo należy.

Działo się w Warszawie, d. 5 (17) lutego 1866.

Namiestnik jenerał-adjutant
(podpisano) Hr. *Berg.*

— Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem wydał następujące dalsze postanowienie względem wsparcia zakonników:

W skutek przedstawienia dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych, Komitet Urządzający w rozwinięciu § 13 najwyżej zatwierdzonych dnia 22 listopada (4 grudnia) 1864 r. przepisów o środkach utrzymania i sposobie zarządu klasztorów rzymsko-katolickich, postanowił i stanowi:

1. Prawo do wsparcia, zapewnione zakonnikom i zakonnicom klasztorów nieetatowych na mocy § 13 najwyżej zatwierdzonych dnia 22 listopada (4 grudnia) 1864 r. przepisów o środkach utrzymania i sposobie zarządu klasztorów rzymsko-katolickich, rozciągnąć także i do nadetatowych osób stanu zakonnego, zamieszkujących w klasztorach etatowych.

2. Potrzebny na ten cel wydatek pokrywać z tego samego funduszu, który stósownie do wspomnionego § 13 okaże się potrzebnym na wsparcie dodatkowe dla klasztorów nieetatowych.

3. Na wszystkie pomienione wsparcia, tak dla zakonników i zakonnic w klasztorach nieetatowych, jako też dla nadetatowych osób stanu zakonnego w klasztorach etatowych, za rok 1865, wyznaczyć z funduszów poklasztornych przeszłych pod zarząd skarbu, sumę wyrównywającą 1,000 rsr., pomnożonym przez liczbę klasztorów nieetatowych, jakie istniały na początku tegóż roku.

4. Odpowiednio takiemu obliczeniu, poruczyć dyrektorowi głównemu skarbu, bezzwłoczne wydanie rozporządzenia co do wyasygnowania Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych sumy rsr. 26,000 celem użycia jej za potwierdzeniem namiestnika, łącznie z pozostałością z poprzednio wyznaczonej już sumy rsr. 1,000, wyłącznie na wsparcia wyżej wzmiankowane.

5. W przyszłości, jeżeli zajdzie potrzeba wydatkowania na podobne wsparcia, w przypadku zamknięcia klasztorów nieetatowych w ciągu roku, postępować według tej zasady, jaka wyżej w punkcie 3-m wskazaną została.

6. Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku praw, poruczyć dyrektorom głównym spraw wewnętrznych i duchownych tudzież skarbu.

Działo się w Warszawie na 103 posiedzeniu dnia 1 (13) grudnia 1865 r.

Zgodno z oryginałem.
Dyrektor kancelaryi *B. Biełozerski.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. W październiku roku zeszłego przeor tutejszego klasztoru Bonifratrów, należącego zawsze jak i wszystkie klasztory tutejsze do kościelnej prowincyi polskiej, obawiając się, aby zakonowi temu nie były zamknięte źródła dochodów z Królestwa Polskiego, a nie mając pozwolenia do zbierania kwesty po Galicyi, poddał się pod naczelnictwo zakonu Braci Miłosierdzia w Wiedniu. Skutek tego taki wypadł, że zesłano ztamtąd przeora i zakonników, którzy objęli kościół i klasztor ze szpitalem w własny zarząd, usunąwszy dotychczasowego przeora.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

Ponieważ niejednokrotnie już mylne bardzo słyszeliśmy zdania co do praw arcybiskupów gnieźnieńskich noszenia purpury, czyli ubioru kardynalskiego, nie od rzeczy być sądzimy, jeżli nadmienimy pokrótce, iż pierwszy Krzysztof Szembek, który był arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem od 1738 do 1747 r. wyrobił w Rzymie purpurę, ale dla siebie tylko, i że dopiero następcy jego Adamowi Komorowskiemu (od 1747 do 1759) i tegoż następcom — ejusque in archiepiscopatu et primatu Gnesnensi successoribus — nadał papież Benedykt XIV na prośbę Augusta III przez Breve wydane apud S. Mariam Majorem, Decimo Calendas Octobris millesimi septingentesimi quadragesimi Anni, prawo noszenia purpury i wszelkich części ubioru kardynalskiego prócz kapelusza — excepto pileo — a to zawsze i wszędzie — quibusvis anni temporibus et diebus, et ubique locorum.

— D. 17 odbyli w sali kolegium prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego dysputę publiczną pp. Adolf Korczyński z Dobromila i Alfons Rodryk Als z Mokrzyszowa pod Dzikowem, auskultant sądowy, w celu otrzymania stopnia doktora praw.

— Sąd krajowy w Krakowie zakazał broszurę wyszłą w drukarni *Ojczyzny* w Bendlikonie w r. 1866 pod napisem: „Galicya i Austrya przez ???“ jako uzasadniającą zbrodnię zdrady stanu, obrazy Majestatu i członków domu cesarskiego, tudzież zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj.

— Sąd krajowy we Lwowie zakazał na całą monarchię austryacką 31szy tom „Biblioteki Pisarzy Polskich“ wychodzącéj u Brockhausa w Lipsku, a który obejmuje „Wizerunków politycznych dziejów państwa polskiego“ tom 4ty i ma taki tytuł szczegółowy: „Polska w kraju w r. 1848. Sprawy poznańskie, krakowskie i galicyjskie. Zbiór dokumentów z tych czasów, jako materyałów do historyi politycznéj państwa polskiego.“ Dzieło to uzasadnia istotę czynu karygodnego przewidzianego w § 65 kod. kar.

— D. 30 stycznia odebrał sobie życie przez powieszenie Leopold Zaborski, 27letni pisarz młyna parowego w Szczepanowicach.

— Donoszą z Kurnika, że d. 7 b. m. odbył się w tamecznym kościele ślub hr. Anny Działyńskiéj, siostry hr. Jana, niegdyś posła i skazanego za udział w powstaniu, z hr. Potockim. Jak piszą do *Ost d. Ztg* rozwinięto na tem weselu cały przepych wesel chłopskich w Polsce. Przed południem orszak 16 chłopaków i 12 dziewcząt udał się po pannę młodą, by ją poprowadzić do kościoła, a wszyscy mieli narodowy strój o barwach wielkopolskich: dziewczęta w niebieskich krótkich spodnicach, a czerwonych stanikach, na głowie zaś małe białe czepeczki kwiatami przybrane; chłopcy zaś w szarych baranich czapkach z wiązką kwiatów, w długich sukmanach granatowych, przepasani czarnym pasem, a przez ramię biały szeroki ręcznik, na którym upięte kwiaty i wstęgi. Dziewczęta siedziały po cztery na jednym czworokonnym wozie, mając przed sobą skrzypka i dudarza. Przed zamkiem Kurnickim orszak ten zawrócił, a potem odprowadził pannę młodą. Towarzyszyli jéj dwaj książęta Czartoryscy, krewni jéj, a pana młodego powiodły do ołtarza dwie dziewki wiejskie. X. Janicki proboszcz Kurnicki po przemowie dawał ślub w asystencyi X. Płuszczewskiego, proboszcza Bnińskiego. Po ślubie podejmowano kosztem dworu kilkuset włościan.

— W Warszawie występuje teraz baletniczka rosyanka panna Bogdanow. Za drugiem jéj wystąpieniem d. 12 lutego, pierwszy baletnik warszawski, który z nią popis odbywał, p. Tarnowski złamał nogę, i jak zapewniają, wyjdzie kaleką, jeżli nawet wyjdzie z życiem.

— Król Franciszek II dowiedziawszy się o nadaniu królowi Wiktorowi Emanuelowi wielkiéj wstęgi orderu Orła czarnego, zwrócił królowi Pruskiemu ozdoby tego orderu. Tak donosi *Volksfreunde*.

— Dni 17ty i 18ty lutego pochmurne. Dnia 17go przez chwilkę po południu i wieczorem deszcz padał. Ciepło dnia pierwszego doszło do + 5°,2 od — 3°,2, następnego zaś od + 1°,8 do + 6°,5. Barometr ciągle opadając stał już dnia 19go lutego o 6téj godzinie rano na 327‴,34; termometr zaś na + 1°,8 R. Wiatr dnia 17 zmienny cichy przeważnie ku wschodowi zbliżony, 18go zaś wschodni cichy.

— We wtorek dnia 20go lutego, Sgo Leona biskupa wyznawcy.

TEATR. Wczoraj odegrano komedyę w 4 aktach przez Antoniego Małeckiego p. n. *Wieniec grochowy czyli Mazury w Krakowskiem*, osnutą na tle Pamiętników Paska. O ile Pamiętniki te, tak żywemi malujące barwami obraz drugiéj połowy siedemnastego wieku, nieocenioną mają wartość historyczną dla badacza dziejów, o tyle ten splot obyczajowy zdawna zapadłéj przeszłości, wydobywający na jaw pohop ność do burd, antagonizm wojewódzki, język pokaleczony makaronizmami, dla tego aby przypomnieć jak mówiono oracye, rąbano się i kochano, nie jest dość ponętną strawą dla dzisiejszéj sceny. Wielkie zdarzenia dziejowe, fakta które ważnością swą wywarły znakomity wpływ na późniejsze przeobrażenia polityczne lub społeczne, nie przestaną zapewne być wdzięcznym przedmiotem dla dramaturga, lecz komedya ma zakres ciaśniejszy; jéj celem nie jest cofanie się w przeszłość, lecz owszem winna ona ograniczać swój horyzont na teraźniejszości, tchnąć świeżem powietrzem chwili. Jeżeli bowiem zadaniem komedyi jest poprawa obyczajów, to nadaremnie jéj sięgać w przedwiekową przeszłość, nadaremnie karcić obyczaje, które już dawno duch czasu przeobraził, poprawił, wygładził. Ztąd widzimy, że w dziedzinie *Talii* tylko arcydzieła żyć mogą po wszystkie czasy, dla innych wystarcza lat parę dziesiątków, aby się stały anachronizmami. Jest to ogólny nasz pogląd pod tym względem. Wracając się jednak do przedstawionéj wczoraj komedyi *Wieniec grochowy*, zaprzeczyć nie można, iż posiada ona zalety zdradzające jéj wyższą wartość. Obfitość życia, ruch, węzeł konsekwentnie rozwikłujący się aż do końca, nadają jéj niepośledinie miejsce w poczecie tego rodzaju utworów. Uważaliśmy tylko, że język afektujący przedstawić że tak powiemy *fac simile* epoki, posługuje się wyrażeniami, które podówczas nie mogły być utarte pomiędzy szlachtą, niehołdującą jeszcze francuzczyznie, jak n. p. wyraz *komplot*, który w ustach „Siostry Paska“ zamienił się przypadkiem na *komplet*.

Najważniejszą w tym utworze postacią jest Jan Chryzostom Pasek towarzysz chorągwi pancernéj pod Stefanem Czarnieckim, którego rolę oddał p. Benda z dziarskością i właściwą charakterowi rycerskiemu gwałtownością wrażeń. P. Rapacki grał rolę Franciszka Ołtarzewskiego umiejętnie i ruchem swym przypominał dawnych wieków kawalera, który spędziwszy część życia w obozach nie zapominał języka w gębie przy niewiastach i był jak to mówiono i do tańca i do różańca. Najbardziéj jednak przypadała do smaku publiczności gra p. Henniga (Onufry Kardowski), który prócz komicznych ruchów sztukował rolę swę tu i owdzie własnemi konceptami. P. Siedlecki (Dzięgiel pachołek Paska) dobrze przedstawił ów typ dość jowialny. P. Raszowski (Jędrzéj Remiszowski) jako gospodarz domu grał ze swobodą dobroduszną swą rolę. P. Wolski (Komorowski, wojski i podstarości Nowomiejski) przedstawił dość naturalnie nie zbyt naturalny charakter szlachcica palącego koperczaki, który aby koniecznie się ożenić, przerzuca swe efekta w tej saméj chwili trzykrotnie z jednéj niewiasty na drugą i bierze podżyłą wdowę. P. Janowski miał rolę mało znaczną i nie podniósł jéj. Role kobiece przypadły: p. Raszewskiéj (Remiszowska), p. Wolskiéj (Kunegunda Rucka), p. Rapackiéj (Elżbieta Tulska) i p. Hennigowéj (p. Tulska). P. Rapacka oddała naiwny wdzięk swéj roli z całą prawdą, p. Wolska grała w ogóle dobrze, p. Raszowska pojmowała swą rolę, wyjąwszy niektóre usterki językowe, od których pilniéj strzedz jéj się wypada. P. Hennigowa postacią i ruchem trafnie uosobiała charakter bezpretenszonalnéj wdowy, która nie myśląc już o małżeństwie, przyjmuje jednak ofiarowaną sobie rękę Wojskiego. Wywołano pp. Henniga, Rapackiego, Bendę i t. d. Teatr był nie praktykowanie pusty, mianowicie loże odznaczały się jakby na dane hasło brakiem zaludnienia.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 lutego.

HOTEL POLLERA: Truppel Gustaw kupiec z Berlina, Eisenberger Paweł kupiec, Rahaus August ajent asekuracyi z Wiednia, Breitkopf Franciszek kupiec z Granicy, Lucka Jan kupiec z Ołomuńca, Brauner Szymon kupiec, Seidler Leopold kupiec z Bilska, Kessler W. kupiec z Lipska, Straus Maksymilian kupiec z Biały, Wisłocki Erazm wł. d., Szybalski Felicyan wł. d. z Galicyi, Szybalski Mieczysław wł. d. z Krakuszowic, Grobicki Aleksander wł. d. z Odrzywolki, Dobrowolski Józef urzędnik z Bochni, Goldmann Józef ajent asekuracyi ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Edward Homolacz wł. d. z Zakopany, Tadeusz Zagajewski notaryusz z Brodów, Alfred Biesiadecki Dr med. z Wiednia, Ambroży Towarnicki Dr prawa z Rzeszowa, Ludwik Jabłoński, bar. Henryk Lewartowski wł. d. z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Dawida Tynbergera o nakazie zapł. Michałowi Eibenschützowi sumy weksl. 520 złr. oraz 250 złr., niemniéj o wydaniu mu pozwu przez Seldę Mandelbaum o zapł. sumy weksl. 615 złr., kur. Dr Kuczyński. — Tenże sąd Teresę hr. Bobrowską o wydaniu jéj pozwu przez firmę Dr Schlesinger i synowie w Gliwicach i o nak. zapłac. 2,000 tal.; kur. Dr Geissler. — Tenże sąd p. Władysława Kowalskiego o nak. zapł. Hirschowi Gutmanowi sumy weksl. 260 złr.; kur. Dr Rydzowski. — Sąd obw. tarnowski pp. Józefa Kotarskiego i Adama Osieckiego o nak. zapł. Mojżeszowi Rottermanowi sumy weksl. 1050 złr.; kur. Dr Bandrowski. — Tenże sąd J. Frühlinga o nakazie zapł. Osiaszowi Weissowi sumy weksl. 340 złr.; kurator Dr Hoborski. — Tenże sąd Stanisława bar. Konopkę o nak. zapł. Scheindli Bau sumy wekslowéj 1000 złr, oraz Mirlowi Hirsch 2000 złr. kur. Dr Kaczkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16 lutego. Na Baran dowieziono wczoraj z Królestwa Polskiego do 400 korcy żyta i jęczmienia. Pszenicy wcale niedowieziono. Płacono za korzec warszawski żyta po 24—25 złp.; jęczmienia po 14 — 16 a najpiękniejszy po 17½ złpols.

W Krakowie samym był targ bardzo ograniczony. Na wywóz do Prus płacono za 282 funty cłowe żyta po 27—27⅓ złp. Miejscowy targ szedł leniwo, ceny jednak nie opadły od wtorku, pomimo że młyny okoliczne zupełnie udziału w targu nie brały. W małych partyach płacono pszenicę lichą po 6.25 — 6.75, średnią 7 fl. — 7.50; najpiękniejszą po 8 fl. — 8.75 za 172 funty wied. Żyto węgierskie po 5.90 — 6.20 za 162 funty wied. Jęczmień bez zmiany; owies galicyjski zaniedbany, z Królestwa Polskiego zaś z odstawą przyszłotygodniową zapłacono po 13—13⅓ złp. za 114 funtów cłowych. Koniczyna w obu barwach więcej dziś była poszukiwana, cena jak w ubiegły wtorek.

Ceny targowe w Galicyi zachodniéj
w dniu 10 lutego.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	ziemn.
Głogów	7.00	5.40	3.60	2.50	1.50
Rzeszów	8.15	5.30	3.60	2.25	1.60
Pilzno	7.00	5.00	3.60	2.20	1.00
Gorlice	7.40	5.20	3.80	2.80	1.80
Myślenice	8.00	6.00	4.00	2.40	2.00
Kraków	7.50	5.60	4.00	2.55	2.12
Chrzanów	7.40	5.50	3.60	2.60	1.50
Oświęcim	7.10	5.60	3.60	2.60	1.20
Kęty	8.00	6.00	3.60	2.80	1.60
Andrychów	7.20	5.10	3.30	2.80	1.60
Biała	7.68	5.50	3.05	2.48	—
Żywiec	9.00	6.00	4.70	3.20	2.00
dla porównania:					
Lwów	9.72	6.86	4.78	3.02	3.08

Listy ze wsi.

Z okręgu Krakowskiego 15 lutego.

Zainteresowała nas rolników umieszczona niedawno w *Czasie* wiadomość, o mającej się otworzyć fabryce pudretty w Krakowie. Wkrótce potem czytaliśmy protestacyą obywateli kazimirskich, nieżyczących sobie sąsiedztwa z tym zakładem. Wnioskując po milczeniu, jakie do tej chwili istnieje, zdawałoby się, że przedsiębiorca zrażony miejscowemi trudnościami odstąpił zamiaru swego, i rzeczonej fabryki rozpocząć nie myśli. Co gdyby się sprawdziło, stałoby się wielkim uszczerbkiem dla dobra i czystości miasta, a większym jeszcze dla rolnictwa, któreby przez to niepowetowane szkody ztąd na przyszłość poniosło.

To właśnie powoduje nas do zwrócenia na ten przedmiot uwagi światłych, a mających na celu ogólne dobro obywateli, a szczególniej sz. Członków Tow. Rolniczego, by wpływem swoim, zachętą i wszelkiemi możebnemi ułatwieniami takiemu przedsiębiorcy możność założenia powołanej fabryki w mieście naszem nastręczyli — jeżeli tylko tenże szczerze z zamiłowaniem i znajomością rzeczy do tego się zabierze.

Rolnictwo nasze potrzebuje dzwigni, a sprężyną jej byłoby niezawodnie przymnożenie nawozów, których miliony cetnarów, od niepamiętnych czasów mimowiednie puszczając je do Bałtyku z wodą, marnujemy. Już nas dosyć oskubano z grosza na rozliczne sztuczne zagraniczne a w skutkach zawodne nawozy. Czas byłoby zaprobować rodzinnego, który, gdyby się nawet w praktyce wykazał mniej skutecznym niż obcy, o czem wątpić wolno, to zawsze grosz zostanie w kraju, a w używaniu przenosimy tenże nad kości, unikamy bowiem uzasadnionej obawy niesienia z nim zarazy w nasze obory.

Mamy prawdziwą Kalifornią, tylko ją potrzeba umiejętnie zużytkować. A przy dzisiejszem zastósowaniu chemii jeżeli się dadzą, jak zapewniają, rażące wyziewy tego nawozu do pewnego stopnia odsmrodlić, to mogą obywatele Krakowa i Kazimierza być spokojni, boć w najgorszym razie na gorsze wyziewy, jakich dotąd Stara Wisła i niektóre dzielnice Kazimierza dostarczają, narażeni nie będą. A przecież nasz stary Kraków, który już pod wielu względami po tylu klęskach odmłodniał, wartby był, żeby i ze strony ochędostwa nie został w tyle za innemi stolicami, zwłaszcza, gdy bez kosztu do tego dojść może.

Pewni bowiem jesteśmy, że gdyby nawet dzisiaj miasto pewną ofiarę w budowlach albo gruntach dla takiej fabryki poniosło, takowa się wkrótce wynagrodzi, bo z czasem przy rozwinięciu się zakładu na większą skalę, do czego policzyć można urządzenie wychodków ulepszonych itp., będą się przemysłowcy dobijać o uzyskanie przywileju. Miasto oszczędzi sobie kosztów dalszego kanalizowania i zyska czystość powietrza, a rolnictwo zakwitnie obfitszą produkcyą.

Nie są to bynajmniej na wiatr rzucone mrzonki, jest to przedmiot większego zajęcia godny, którego w kilku pobieżnych rysach określić niepodobna; czytelników przeto dobrej woli, a chcących rzecz zbadać głębiej, odsyłamy do dziełka Nap. Kamieńskiego, pod tytułem: *„O nawozach, napisał Hazzi radca stanu w Bawaryi. Poznań 1839“.* *J. T.*

Podzielamy obawę szan. korespondenta: czy przedsiębiorca różnemi wynajdywanemi trudnościami już się nie zraził — bo dotąd o skutku układów jego z magistratem, żadnej nie otrzymaliśmy wieści. Wieści zaś takiej wyczekiwaliśmy z dnia na dzień, w nadziei, że tak wszyscy mieszkańcy miasta naszego, jak i magistrat, ich obecna reprezentacya, uznają dobroczynność zakładu podobnego dla miasta, i wszelkich starań dołożą, by projekt p. Mieżba jak najrychlej wprowadzić w życie. Gdy atoli z protestu w *Czasie* umieszczonego i z postronnie słyszeć się dających zarzutów dostrzegliśmy, iż wielu obywateli miasta naszego błędnie się na sprawę wywozu i kanalizacyi zapatruje, — milczeć nam dłużej niewolno, i niebawem pozwolimy sobie sprawę tę z naukowego stanowiska choć pokrótce objaśnić.

(Prz. Red. Czasu).

Z Brzeżańskiego 15 lutego.

Lwowski korespondent do *Czasu* (z) zdając sprawę z ostatniego posiedzenia Towarz. gospod. gal. naprzód już podkopał wniosek mający być przezemnie na przyszłem Zgromadzeniu postawionym — przemilczał jedno — dodał drugie — a wszystko razem potępił, podsuwając mi zamiar obalenia Towarzystwa. Jakkolwiek sąd p. Korespondenta nie zachwieje w niczem moich przekonań, winien jestem w interesie prawdy sprostować i wyjaśnić niektóre ustępy tej korespondencyi. Oświadczam więc, że zupełnie nie wzywałem zamieszkałych we Lwowie członków, aby się rzekli swego wpływu i głosu w Tow. gosp., i że cały ten ustęp i dalsze z niego wyciągane wnioski są tylko utworem fantazyi — o czem ze sprawozdania w przyszłym Numerze rozpraw Tow. gosp. przekonać się będzie można.

Jeżeli zaś — stawiając wniosek — miałem na celu zapobieżenie na przyszłość dyskusyom nieprzynoszącym żadnej korzyści krajowi, a dającym tylko sposobność do krasomowczych wystąpień — to dogadzałem przeto tej przeważnej części członków Tow. gosp., co w tej instytucyi nie chcą widzieć ani szkoły wymowy, ani sposobności do wzajemnego zapoznania się, ale pragną za pomocą Stowarzyszenia podnieść gospodarstwo krajowe, i li tylko w tym celu przystąpili do Towarzystwa.

Jeżeli zaś, jak to się od pewnego czasu dzieje, sekcye rolnicze i chowu bydła nie mogą nawet zdać sprawy ze swych czynności, ponieważ posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia zapełniają się sprawami i wnioskami z gospodarstwem krajowem w żadnym prawie związku niebędącemi — jeżeli wnioski o środkach przeciw zarazie na bydło, lub o trychinach zagrażających upadkiem jednej z najważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego dla braku czasu nawet odczytanemi być nie mogą: to nie można się dzić, że my rolnicy szukamy środków sprowadzenia napowrót Tow. gosp. do celów właściwych, i że ta chęć przyjmuje wszystkich, którzy, zakładając i wspierając Tow. — nie inne tylko gospodarcze cele mieli na względzie.

Dla czego p. korespondent przemilczał, że wniosek mój popartym został przez p. St. Dzieduszyckiego, a w końcu przez hr. Krasickiego, obecnie prezesa Tow. gosp., a którego trudno posądzić o zamiar obalenia Towarzystwa ile że niezaprzeczenie jemu kraj zawdzięcza utrzymanie tegoż; nie pojmuję zupełnie, a dziwi mnie podsuwanie mi zamiaru wykluczenia lwowskich członków, gdyż wyraźnie zastrzegłem dla nich równe prawo wysyłania delegatów, jak i dla członków zamiejscowych; że zaś chciałem głosy tychże sprowadzić do pewnéj równowagi z głosami członków na prowincyi zamieszkałych, tego się nie zapieram i wyraźnie oświadczam, że mimo owego blasku i owych promieni światła, jakie stolica zdaniem p. korespondenta rzuca na nas ciemnych i małoletnich, wolę aby o sprawie Tow. gosp. decydowali owi ciemni, ale znający kraj i jego potrzeby, niżli owe światła, którym tyle szczęścia zawdzięczamy, ale które niestety znają pszenicę tylko z bułeczek smacznie w mieście zajadanych.

Na ustępy o „ciasnym partykularyzmie, o koteryjnych i zgubnych zasadach, o zaściankowych słowach“ itd. odpowiadać nie będę; zostawiając na polu takiéj polemiki p. korespondentowi zupełne zwycięztwo; o ile jednak mój wniosek jest szkodliwym, rozsądzi przyszłe ogólne zgromadzenie z gospodarzy praktycznych złożone, któremu ten wniosek przedłożonym zostanie.

Bronisław Ujejski.

Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze.

Z odezwy drugostronnie zamieszczonej, czytelnicy wiadomość powezmą, że przybywa nam nowa bardzo pożyteczna instytucya. Jest to Towarzystwo pszczolno-jedwabnicze i sadownicze zawięzujące się na podstawie statutów przez rząd zatwierdzonych. Potrzeba takiego Towarzystwa oddawna czuć się dawała, w innych bowiem krajach koronnych Austryi towarzystwa tego rodzaju wiele przyczniły się do upowszechnienia chowu pszczół jedwabników i drzew owocowych, tworząc ogniska, w których każdy znajduje pomoc, a coroczne ogólne zgromadzenia członków i wystawy płodów są dla ludności wielką zachętą. Do podniesienia u nas pszczelnictwa, o ile nam wiadomo, wiele bardzo przyczynił się ś. p. Lubieniecki, ale z jego śmiercią i w pszczelnictwie nastąpiło pewne obumarcie. Wychów jedwabników zaledwie nieznaczne oznaki życia daje, gdy tymczasem na Szląsku, w Morawie i Czechach skrzętnie zajmują się nim; a co się tyczy sadów pięknych, te dziś u nas są rzadkością, chociaż na wielu miejscach pozostają jeszcze ślady dawniejszego kwitnącego ich stanu. Wywóz owoców świeżych i suszonych z Czech Elbą do Hamburga, Sztokolmu i Petersburga jest tak znaczny, iż przynosi krajowi corocznie od 3 do 4 milionów reńskich; czyżby więc nie należało zwrócić na to uwagi, że Wisła nasza podobne oddać nam może usługi. Życzyć więc potrzeba, aby wezwanie to znalazło pożądany odgłos i zachęciło wielu do wzięcia udziału w tem Towarzystwie. *K.*

Zaraza na bydło.

Wybuchła w Galicyi wschodniej w drugiej połowie miesiąca stycznia na nowo w 17tu miejscach, a wygasła w jednem. Według wykazów urzędowych jest jeszcze 24 miejsc dotkniętych zarazą, z których przypada 10 na obwód samborski, 8 na stryjski, 2 na lwowski i po jednemu na obwody złoczowski, brzeżański, tarnopolski i kołomyjski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 18 lutego. *Sürgöny* zaprzecza doniesieniu *Lloyda* pod względem utworzenia umyślnie z powodu koronacyi, ministeryum węgierskiego.

Paryż 17 lutego. *Mémorial diplomatique* donosi, że Austrya i Włochy zawarły układ względem polepszenia stosunków konsularnych i handlowych. Wprawdzie Austrya nie uzna Włoch, ale zezwoli, aby postanowienia konwencyi austryacko-sardyńskiéj z r. 1851 rozciągniętemi były na wszystkie prowicye włoskie (inna wersya mówi: na wszystkie dowozy włoskie. Wiadomość tę już podaliśmy w *Czasie*). Hr. Goltz był wczoraj w Tuilleryach na obiedzie, a dziś wieczór wyjeżdża do Berlina.

Paryż 18 lutego. *Monitor* mówi, że procent od biletów skarbowych naznaczony został na 3, 3½ i 4%.

Londyn 17 lutego w nocy. Na posiedzeniu Izby niższej earl Grey motywuje zapowiedziany bil względem zawieszenia aktu *habeas corpus*, tem, że od czasu wojny amerykańskiej dawniejsi oficerowie irlandzcy wojsk Unii przygotowali bunt istotny. Disraeli, Roebuck, Horseman popierają wniosek rządowy. Bright usiłuje potępić złą administracyę Irlandyi. Wielu deputowanych irlandzkich sprzeciwia się wnioskowi rządowemu. Gladstone charakteryzuje go jako przyjazny dla Irlandyi, nie zaś jako nienawistny. Głosowanie okazało 346 za wnioskiem rządowym, a 6 przeciw wnioskowi. Bil przechodzi wszystkie koleje regulaminem przepisane i przesłany został Izbie wyższej. Również w Izbie wyższej bil uchwalony został bez trudności. Lord kanclerz oświadcza, że dziś wieczór o 11ej takowy przedłożonym zostanie królowej do podpisu.

Londyn 18 lutego. Wczoraj aresztowano w Dublinie około stu Irlandczyków z Ameryki, a między nimi było wielu dawnych oficerów Unii. Krążą pogłoski o zbuntowaniu się jakiegoś pułku. W mieście spokojność. Wielu podejrzanych usiłuje ocalić się ucieczką. Gazety (londyńskie?) chwalą kroki przez rząd przedsiębrane.

Florencya 17 lutego. Boggio rzekł na dzisiejszem posiedzeniu Izby, że nie chce zmiany ministeryum, lecz zmiany systemu. Poczytuje on za rzecz szkodliwą, aby w obecnych okolicznościach wywoływać kryzys ministeryalną. Miceli zaczepia politykę ministeryalną. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział mówcy poprzedniemu; minister wojny wyłuszcza, że zawieszenie poboru wojskowego nie osłabia sił armii.

Madryt 17 lutego. *Gazeta madrycka* ogłasza długą notę ministra stanu w odpowiedzi na notę jenerała Lamarmora. Odpowiedź ta tak się kończy: Hiszpania wierna kompromisowi, żywo zajmuje się prawami Papieża, ale zarazem pragnie zostawać w zgodzie z Włochami.

Bukarest 17 lutego. Izba uchwaliła kredyt 40 milionów piastrów, żądany przez rząd. Komisarzami banku zamianowani: przez rząd książę Murusi; przez bank: Winterhalter i Plainow.

Cała uwaga nietylko krajów austryackich ale i Europy zwróconą jest w tej chwili na Peszt, gdzie rozstrzygają się losy przyszłej organizacyi Austryi. W artykule wstępnym mówimy o niebezpieczeństwah mogących zagrażać z Pesztu, a o widokach, jakieby się przedstawiały, dopóty mówić niebędzie można, dopóki obrady sejmu peszteńskiego toczyć się będą na polu systemu czysto dualistycznego, z różnicą większej lub mniejszej jego wyrazistości.

W poprzednim numerze pisma naszego zamieściliśmy doniesienie o rozporządzeniu ministeryalnem, rozciągającem traktat handlowy austryacko-sardyński do wszystkich krajów królestwa włoskiego, przez co prostem tem rozporządzeniem załatwioną została kwestya traktatu handlowego między Austryą a Włochami. Gabinet florencki zapewne poprzestał na teraz na tej formie, która uwalniając Austryę od uznania Włoch, przynosi jej jednak korzyści z formalnego traktatu płynąć mogące. Rząd austryacki nie mógł się dłużej ociągać wobec zawarcia traktatu między Włochami a Związkiem celnym niemieckim. Dopóki mu się zdawało, iż traktatowi temu zdoła się oprzeć, że Bawarya, Wirtemberg i Hanower nie podpiszą go, dopóty sam nie starał się o zawarcie takiego traktatu. Ale dłuższa zwłoka naraziłaby Austryę na wielkie szkody. Tak więc pobudki materyalne sprowadziły ważny krok dyplomatyczny; bo jakkolwiek dzienniki rządowe, jak *Oestr. Ztg* lub *Mémorial diplomatique* usiłują wykazać, iż rozporządzenie ministeryalne, o którem tu mowa, nie ma żadnego znaczenia pod względem politycznym, wszelako żadne wymijanie nazwania rzeczy po imieniu nie zdoła odjąć temu wypadkowi cechy i doniosłości politycznej.

W Królestwie Polskiem nastała zmiana w urządzeniach administracyi i policyi, których część przeniesioną została z zarządu naczelnego policmajstra pod zarząd Komisyi spraw wewnętrznych. Wyjęte są jednak, i jak dotąd pod zarządem policyi wojskowej pozostaną: pasporta, wywóz materyałów wojskowych, posiadanie broni, ułaskawienie wywiezionych do Rosyi i wychodźców. Rozporządzenie to podajemy powyżéj w całości.

Rząd pruski powołał do Berlina posła swego hr. Goltza, a rząd rosyjski również zawezwał z Paryża bar. Budberga. Nietylko ta jednoczesność nastręcza pytanie co do tożsamości powodów wyjazdu tych posłów, ale również krążą wieści, to o powołaniu bar. Budberga na wicekanclerza, gdyż ks. Gorczakow ma zostać rzeczywistym kanclerzem; to o powołaniu hr. Goltza na następcę w gabinecie hr. Bismarka; to wreszcie, że oba rządy tak pruski jak rosyjski chcą wyrozumieć swoich reprezentantów w Paryżu co do domniemanej postawy Francyi w przypadku, jeśliby Prusy zamierzyły uczynić krok stanowczy w księstwach nadelbiańskich. Krok taki został już przygotowany. Za pośrednictwem bowiem bar. Scheel-Plessen, szlachta księstw wygotowała adres do króla pruskiego domagający się unii personalnej z Prusami, a jakkolwiek *Hamb. Ztg* twierdzi, że i przeciwny adres układa się w Holsztynie, aby przeciwważyć tamtemu, jednak rząd pruski odwoływać się gotów na pierwszy.

Komisya budżetowa Izby deputowanych w Berlinie odrzuciła 19 głosami przeciw 16 wniosek Twestena, aby odrzucić budżet ryczałtowo. W niedzielę krążyła w Berlinie wieść o aresztowaniu Twestena. Ruchy w Berlinie nieprzyjazne rządowi rozpoczęły się przez zgromadzenia, które policya rozwiązała w sobotę, a które przywódzcy zwołali znów na niedzielę.

Komisya marynarki w tejże Izbie zajmowała się w sobotę głównie sprawą portu Kiel, a zarazem poruszyła całą sprawę księstw. Komisarz rządowy oświadczył, że Kiel będzie tak długo portem pruskim, dopóki sam rząd pruski nie zażąda, aby go zrobić portem związkowym, a to chyba dopiero po zadosyćuczynieniu żądaniom pruskim. Komisya odrzuciła jednogłośnie projekt pożyczki na koszta portu.

Ruch Fenistów w Irlandyi wcale nie został stłumiony ostatniemi wyrokami sądowemi. Uchwała obu Izb parlamentu zawieszająca w Irlandyi ustawę o wolności osób i mieszkań, aby ułatwić władzom ściganie przygotowań powstańczych, tudzież pośpiech, z jakim się wzięto do tej rzeczy, świadczy o wielkich obawach, czy też o wielkich istotnie przygotowaniach. Wniosek rządowy znalazł dla tego niemal jednozgodne przychylenie się obu Izb, że reprezentacya Irlandyi w parlamencie spoczywa przedewszystkiem w posiadaczach majoratów dóbr niegdyś skonfiskowanych, tudzież w reprezentantach przemysłu, którzy są wszelkim wstrząśnieniom przeciwni; wielu też deputowanych uważa przeszkodzenie tym ruchom za dobrodziejstwo i nie odmawia rządowi pomocy w tym względzie. Rząd ma zamiar wnieść także bil oddający mu w ręce sieć linij telegraficznych w Irlandyi.

Jenerał Lamarmora przedłożył 16go Izbie deputowanych traktat handlowy z Niemcami. W odpowiedzi na interpelacyę Ricciardego rzekł ten minister, iż Włochy byłyby w możności prowadzić wojnę o własnych siłach, a nawet wytrzymać przegraną bez narażenia jedności.

Dziś miano odczytać w Ciele prawodawczem francuskiem projekt adresu. Tam gdzie jest mowa o utrzymaniu władzy papieskiej, dołożono w projekcie tym, tak jak w projeckcie senatu, wyraz: „świeckiej“. Środek ma wnieść inny projekt w izbie, lecz bez poparcia lewej strony.

Z Aleksandryi donoszą 12go lutego, że komisya wyznaczona dla rozdzielenia posiadłości Towarzystwa przekopu Suezkiego od posiadłości wicekróla, ukończyła czynności swoje.

Kiedy z jednej strony donoszą z Bajrutu, że znaczna część zwolenników Karama poddała się władzom tureckim i że spokojność przywróconą została, otrzymano z Konstantynopola z 7go b. m. przez Marsylię wiadomość o wysłaniu nowych do Syryi posiłków 10,000 Daudowi paszy przeciw Karamowi, i że wojsko to opatrzone jest w artyleryę górską, aby mogło oblegać obozy chrześcian na Libanie. Ostatnią pocztą otrzymaną w Marsylii 16go z Syryi przez Tripolizę, nadeszły wiadomości, że 4,000 Turków uderzyło d. 31 stycznia na 1500 Maronitów pod wodzą samego Józefa Karama w Benachy w pobliżu Tripolis. Karam odparł trzechkrotnie Turków i zabrał im cztery działa tudzież wiele jeńca, a Emir pasza (Schwarzenberg) jenerał turecki, o mało nie dostał się w niewolę pod samemi murami Tripolizy. Powstanie zatem Maronitów wcale nie jest uśmierzone; owszem zdaje się wzmacniać, i znajduje pomoc w ludności miejskiej, skoro w Damaszku powstały zamieszki z powodu branki rekruta. Dotychczas nie wiadomo, jak się państwa zagraniczne zachowają wobec tego powstania. Niedawne rzezie Maronitów ściągnęły na Druzów pozorne tylko kary za naciskiem Francyi, lecz Porta niebawem ułaskawiła skazanych.

Według doniesień z Bombaju z 27go stycznia nadeszłych wczoraj do Tryestu, powstanie Chundów zostało stłumionem, a spokojność przywrócona u granic północno zachodnich. Wojna z Butanami prawdopodobnie ponowi się. Arabowie, którzy pod Aden powstali, pokonani.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 19 lutego. Dzisiejszy *Pester Lloyd* donosi, że komitet szczuplejszy wysadzony z łona komisyi adresowéj Izby wyższéj, ukończył już redakcyę projektu adresu.

Nowy Jork 7 lutego. Dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie swoje z powodu zapowieści Cesarza Napoleona, iż rozpoczęły się już przygotowania, aby wyprowadzić z Mexyku wojsko francuskie; uważają one tę zapowieść za wróżbę pokoju między Francyą i Stanami Zjednoczonemi. Jenerał Weitzel otrzymał 31go stycznia odprawę.

Kursa. Wiedeń 19 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·70. — Pożyczka narodowa 64·90. — Losy z roku 1860 80·35. — Akcye banku 744 — Akcye kred. 144·50. — Londyn 103·—. — Srebro 102·20 Dukat 4·91.

Załącza się sprawozdanie z 32go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Odezwa!

Zawiadamiamy szanowną Publiczność, iż zawiązuje się obecnie w Krakowie

Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze,

którego statuta uzyskały już najłaskawiej sankcyę Najjaśniejszego Pana i przez Wysokie Ministerstwo Handlu i Rolnictwa zatwierdzone zostały. Celem więc tego Towarzystwa będzie podnieść i rozszerzać po kraju trzy wspomnione gałęzie przemysłowe gospodarstwa domowego, ułatwiać nabywanie rojów, ulów, morw, zarodków różnych jedwabników, jako też najpiękniejszych szczepków owocowych, które Członkowie z zakładów Towarzystwa stósownie do składki rocznej otrzymywać będą mogli. Składka ta dla możniejszych jako więcej potrzebujących wynosi rocznie 5 złr., dla mniej zaś zamożnych, jako też dla nauczycieli wiejskich i włościan 1 złr. Z składki tej rocznej do wysokości 3/4 odbierają sobie członkowie podług woli przedmioty powyżéj wskazane po cenie zniżonéj, a 1/4 część składki poświęcona będzie na cele upowszechnienia. Do Towarzystwa tegu przypuszczone są wszystkie stany, a nawet i płeć wyjątku nie doznaje; będzie to więc w naszym kraju jedyne Towarzystwo uprzywilejowane, do którego i kobiety należeć mogą. Najgłówniejszem zadaniem Towarzystwa będzie: nauczać pismem i słowem, aby trzy te gałęzie przemysłowe podnieść do téj wysokości i postępu, do jakich w ościennych prowincyach już się rozwinęły.

Odzywając się przeto słowem pełnem otuchy do wszystkich zacnych obywateli, którym dobro kraju na sercu leży, i przewielebnego Duchowieństwa, aby nas w tem przedsięwzięciu wspierać raczyli, zapraszamy ich uprzejmie do jak najliczniejszego udziału. I was, szanowne Panie i Gospodynie, pominąć nie możemy; jeżeli miłe wam są wstążki i sukienki jedwabne, a rozkoszą napawacie się, gdy dziatkom waszym miód słodki i dobre owoce smakują i chcecie niemi spiżarnie wasze hojnie zaopatrywać, nie odmawiajcie nam szczodrobliwéj pomocy swojej.

Osoby chcące rozpatrzeć się w statutach, które do druku są już podane, za nadesłaniem 10 centów, takowe przez pocztę pod opaską przesłane mieć będą. — Nateraz zbierane są tylko podpisy przystępujących do Towarzystwa, gdy zaś dostateczna, statutami wymagana, liczba członków zbierze się, nastąpi zwołanie ogólnego Zgromadzenia i ukonstytuowanie Towarzystwa.

Podpisy zbierają:

Józef Bernowski,
Radzca Magistratu, ulica Stolarska Nr. 472, na drugiem piętrze.

Dr. Michał Łuszczkiewicz,
pensyonowany Dyrektor Instytutu technicznego, ulica Mikołajska Nr. 446 w podworzu.

Dr. Antoni Kozubowski,
Profesor Uniwersytetu, przedmieście Piasek N. 59.

Kraków d. 17 Lutego 1866.

Konkurs.

do N 3.467

Do udzielenia koncessyi na publiczną Aptekę, rozporządzeniem Wysokiej c. k. Komissyi namiestniczej w Krakowie z dnia 11 Listopada 1865 do L. 28990 dla Ulanowa pozwoloną, rozpisuje się — w myśl postanowienia najwyższego z dnia 26go Listopada 1833 — konkurs do dnia 15 Marca 1866, w którymto czasie należycie instruowane podania o udzielenie téj osobistej zarobkowości do tegoż ck. Urzędu Powiatowego wniesione być mają. (251-1-3)

Z c. k. Urzędu Powiatowego Ulanów dnia 13 Lutego 1866.

Ponieważ moje delikatne upominania się nawet przez pośrednictwo Wgo adwokata R. dotąd bezskutecznemi się okazały, przeto unikając processu, który dość drażliwe okoliczności wywołać musi, wzywam p. J. Z. urzędnika w Wadowicach i p. F. K. urzędnika w Krakowie, by mi pierwszy ilość 300 złr drugi 40 złr. w. a. w przeciągu 14 dni oddać zechcieli; w przeciwnym razie podam dla zabawki publiczności historyjki nader interesujące nie tylko o wekslu i hipotece, ale i o czémś więcej jeszcze. (200-1-3) **W. S.**

Inżynier, systemizator lasów i dyplomowany leśniczy, który lat kilkanaście w tym zawodzie pracuje, poszukuje odpowiedniej rządowej lub prywatnej posady w Królestwie Polskiem lub w Galicyi. — Adres: **P. R.** franco, poste restante w Krakowie. (199-1-3)

Potrzebną jest **BONA**, Francuzka do małych dzieci. Zgłosić się może każdego czasu przy ulicy ś. Jana pod L. 296, I. piętro. (194--3)

PASTYLKI z ERGOTYNY

przez ***Bonjean.***

Zaszczycony złotym medalem farmaceutycznego Towarzystwa w Paryżu.

Pastylki te bywają używane z jak najlepszym skutkiem przez najsłynniejszych lekarzy europejskich przeciw krwotokom każdego rodzaju, pluciu krwią, biegunce i chronicznemu rozwolnieniu, (które niemi leczą się w kilku dniach) przeciw zaciekaniom i upławom kobiécym. Przez swą energiczną działalność na cyrkulacyę krwi stają się pastylki te oraz najlepszym środkiem przeciw słabościom piersiowym.

Główny skład w Paryżu: Labelonye et Comp., 19 rue Bourbon Villeneuve. — w Krakowie: w aptekach pp. *Miczyńskiego* i *Redyka* we Lwowie: w aptekach pp. *Rukera* i *Berlinera*. (22-6-9)T (W)

Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 Marca 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 c. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***Jan Bartl.***

(238-4-9)T Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: „*Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.*“

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.

(130-6-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

LEKCYE SPIEWU.

Mam zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że udzielam **lekcyj śpiewu solowego.** — Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Kasie Teatru.

Józef Sochaczewski,
artysta opery Warszawskiéj, obecnie przy Teatrze polskim w Krakowie. (197-2-3)

„Young  Koropiec,“

Ogier, pełnéj krwi agielskiéj, stanowi od 1go Marca r. b. po złr. 30 w. a. od klaczy, i 2 złr. stajennego.

Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Szczurowéj, ostatnia poczta Ujście Solne. (249-2-10)T

W SŁOTWINIE



dwa ogiery krwi angielskiéj, ze znanego stada w kraju Wgo Antoniego Mysłowskiego, od 1go Marca r. b. stanowić będą (od klaczy po 32 złr.):

„Hiss-Highness,“

pełnéj krwi angielskiéj, miary 16¾, po „Polisch Tonchstonie“ od „Charming Lady;“

i „John-Bull,“

trzy ćwierci krwi angielskiéj, miary 16½, po „John Bullu“ od „Miranki kursowéj.“

Owies i siano po cenie targowéj miasta Brzeska dostarcza się. — Bliższéj wiadomości udziela *Zarząd gospodarczy w Słotwinie,* poczta Brzesko. (254-1-3)

Nowo wynaleziony roślinny Balsam na oczy Marcina Reichel w Würzburgu.

Na rozkaz JKMci króla Bawarskiego rozbierany przez kolegium lekarskie i opatrzony przywilejem kr. bawarskiego Ministeryum stanu.

Ten balsam na oczy, wywierający nadzwyczajne i nicomylne skutki, posiada tak szczególną własność leczenia i tak cudowny przymiot, że przy trafnem tegoż używaniu zapalenia oczu, powstałe z zołzowych lub gośćcowych cierpień, bezwątpienia 9go lub 14go dnia zupełnie ustają. Tenże pomaga niezawodnie nawet w tym wypadku, jeźli w skutku dłuższych zapaleń już się błonka na uczach ukształtowała. Nawet w początkach bielma okazało się to lekarstwo nader pomocne, w skutek czego setki osób, a pomiędzy niemi wielu ciemnych, cieszą się uratowaniem wzroku.

Skład tego Balsamu na oczy znajduje się u p. ***E. Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. (211-3-)T

Filia ck. uprz.  Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

w KRAKOWIE,

wzywa niniejszem właścicieli kwitów Zastawniczych Nr. 517, 522, 542, 568, 580, 602, 605, 613, 626, 658, 659, 663, 734, 741, 753, 771, 773, 815, 816, 842 z Oddziału na papiery publiczne, ażeby

do dnia 20 Lutego b. r.

zostające pod powyższymi numerami u Towarzystwa papiery, bądź wykupili, bądź uiścili dopłatę

5-procentową w gotowiźnie lub papierach publicznych;

w przeciwnym bowiem razie Towarzystwo stósownie do praw z § 30go Regulaminu swego wypływających, nie wchodząc w dalszy stósunek z właścicielami, papiery niepokryte sprzedałoby na ck. Giełdzie Wiedeńskiéj.

Naczelnik Bióra:
Koritschoner, m. p.

Najnowsze wielkie

rozdzielenie kapitałów w sumie

2 Milionów 269.000 Marków,

w którém **tylko wygrane** wyciągnięte zostaną poręczone przez Rząd wolnego miasta Hamburga.

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 3 w. a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 3 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 3 „
8 ósemek „ „ „ „ 3 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między **19.000** wygranemi znajdują się główne trafne po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4,000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8,600 po 92 marków itd. itd.

Początek ciągnienia na

dniu 4 przyszłego miesiąca

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

Wypłaciłem już przeszło 20 razy wielki los.

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu. (255-1-4)T

Środek odrazu uśmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgiją, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie.* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (9-14)T

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż urządziłem

przedaż Kwiatów

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 23, w domu Wgo barona Milieskiego, w którem to miejscu przyjmują się również obstalunki na bukiety. Upraszam jednak zawsze obstalowywać bukiety o 24 godzin wcześniej aniżeli są potrzebne.

Wola Justowska 18 Stycznia 1866.

Jan Czerweńka, Ogrodnik. (217-6-)

Do dzisiejszego Numeru dołączają się: „Listy subskrypcyjne Towarzystwa akcyjnego Czerlańskiéj fabryki papieru.“

Przeciw **zarazie na** bydło jako środek



zaradczy poleca się jak najmocniéj

KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, est więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliżnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburgski utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP, ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz, (82-2-5)T

W BIAŁEJ p. Getwert i p. E. Keller — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Falszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BRODACH p. Kosiecki — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. L. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w SMOLNJCY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Najkorzystniejsza Kasa oszczędności dla każdego.

Jak można swoje pieniądze jak najlepiéj ulokować, a przytem stać się oraz majętnym człowiekiem? Trzeba kupić sobie c. k. austryacki

Los premiowy za 100 złr.

z roku 1864

w kantorze wymiany KAROLA SPITZERA

w Wiedniu, Wollzeile Nr. 27,

w ten sposób, że się jako zadatek zaraz płaci tylko 10 złr., reszta zaś w kwocie 90 złr. spłaca się w miesięcznych ratach po 5 złr.

Lecz jakaż jest korzyść przy tem?

1. Gra się już podczas wpłaty rat w 8 ciągnieniach, a najbliższe ciągnienia nastąpią już dnia 1go Marca, 15go Kwietnia, 1go Czerwca, 1go Września i 1go Grudnia. Przytem gra się po uskutecznionéj wpłacie jeszcze przy 155 ciągnieniach. W ogóle wygrywa 400.000 losów w 4.000 seryach Sto dwadzieścia Milionów 983.000 złr. w. a. Przy ciągnieniach tych zostaną wyciągnięte:

20 wygranych po 250.000 złr.		20 wygranych po 25.000 złr.	
10 dto po 220.000 „		121 dto po 15.000 „	
60 wygran na 200.000 „		90 dto po 15.000 „	
81 wygran po 150.000 „		171 dto po 10.000 „	
20 wygran po 50.000 „		352 dto po 5.000 „	

2. Musi każden los za 100 złr. wygrać najmniej 140 złr.
3. Ponieważ przy dalszem podwyższeniu się kursu nie byłoby możliwem sprzedawać losów tych na raty po cenie tak taniej, należy się z zakupnem tychże spieszyć.
4. Można sobie w ten sposób jak najłatwiéj kapitał uzyskać.
5. **Otrzyma każdy zamawiający w tym miesiącu, jako premię, promessę losów kredytowych na, którą dnia 1go kwietnia rb., można wygrać złr. 250.000.**

Raty mogą być spłacone podług upodobania i pierwej. Polecenia przyjmują się tylko frankowane i uprasza się przesłać tylko następujące kilka wierszy:

„Herrn Carl Spitzer's Wechselstube in Wien, Wollzeile Nr. 27.
„Als Angabe auf Stück . . . . der k. k öster. Prämien-Lose vom Jahre 1864 zu 100 Gulden sende ich Ihnen anbei Gulden . . . . und verpflichte ich mich, den Rest von 90 fl. in monatlichen Raten von 5 fl. abzuzahlen. Ferner lege ich 66 kr. als Stempelgebühr bei.“ (241-2-3)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131½	128½
Talary prs. za 150 złr.	99	98
Bankn. pruś 100 tal.	153	151
Srebro nowe austr.	102½	101½
Dukat ważny.	4 89	4 79
Napoleon d'or	8 32	8 17
Półimperyały rosyjs.	8 50	8 35
Listy galic. nowe z k.	65 50	64 50
— — stare „	68 75	67 75
Oblig. indem. „	69 25	68 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	159	155

Wiedeń 17 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 05
5% Pożyczka narod.	65 05
Akcye banku wied.	749 -
— — kred.	148 40
Losy 5% z r. 1860.	81 45
Srebro	101 60
Londyn 10 funt. szter.	102 50
Dukat pojedynczy	4 89

Wiedeń 17 lutego	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 —	58 15
— Pożyczka narod.	65 10	65 —
— Metaliki na m. k.	62 -	61 90
— Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	68 50	68 —
— — chor. i b.	70 50	69 50
— — galicyjs.	67 —	65 80
— — bukow.	66 50	66
— — siedmgr.	63 —	62 60
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 25	87 15
4% Galicyjskie.	65 —	63 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	89 50	88 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	148 50	148 —
— — — 1854	77 50	77 —
— — — 1860	81 50	81 40
— — — 1864	76 50	76 30
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	115 25	115 —
— tryest na 4½%	110 50	109 50
— żegl. par. na D.	80 25	79 50
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	23 —	22 —
— hr. St. Genois	22	21 —
— miasta Budy	23 50	23 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein	19 50	19 —
— hr. Keglevich	12 75	12 25
— Rudolfa.	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	750	748 —
Zakładu kredytowego	148 50	148 30
Żeglugi par. na Dunaju	462 —	460 —
Kolei półn. Ferdynan.	1550	1548
— rządowéj fr.-a.	167 40	167 20
— zachodniéj c. El.	119 50	119 —
— Pardubickiéj	109 25	108 75
— południowéj	164 50	163 50
— Galicyjskiéj	156 50	156 25
Czerniow. z wpł. 65%	78 —	— —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	86 20	86 —
Berlin 100 tal.	7	—	
Frankf. n. M. 100	5	86 25	86 15
Hamb. 100 mark.	6	76 80	76 70
Londyn 10 fun.	8	103 —	102 50
Paryż 100 frank.	5	40 95	40 90

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	4 90	4 89
— — obrączk.	4 90	4 89
Złoto *al marco*	4 88	4 86
Napoleondory	8 29	8 28
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 65	8 60
Luidory (niemieckie)	8 50	8 45
Suwereny angielskie	10 36	10 32
Imperyały rosyjskie	8 50	8 47
Srebro	101 75	101 60
— kupony	102 —	101 80
Talary związkowe	1 53	1 52½
Pruskie bilety kas.	1 52	1 51

Lwów 16 lutego.	żądają	płacą
Dukat	4 92	4 86
Półimperyał rosyjski	8 55	8 42
Rubel srebr. rosyjsk.	1 59	1 56
Talar pruski	1 53	1 51
Listy gal. b. kup. w. a.	64 02	63 35
— — m. k.	66 89	66 25
Obligi indem. b. kup.	67 13	66 48
Akc. kol. gal. b. kup.	161 67	158 83

Warsz. 17 lutego	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 45
Obligi skarbowe „	— —	85 33
Listy zast III okr. „	83 90	83 10
kupon „		— 61⅙
Listy likwidacyjne „	74 25	— —
kupon „	— —	— 85⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 50	77 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	67 25
5% Pożyczka loteryjna	116 50	116 —

Wrocł. 17 lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	99	98½
Polskie bilety bank.	77⅓	76⅚
„ Listy zastaw.	—	64½
Poznań, List. zast. 4%		
— — 3½%	—	—

Paryż 17 lutego.	
Renta 3%	69 07

Londyn 17 lutego.	
Konsole	87½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Misłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2 51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*